PIAST

Wydawca:
Ludowe Tow. Wyd.
„PIAST"
Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POSWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 26 | Warszawa — Kraków, 26 Czerwca 1949 r. | Rok XXXVI

EUGENIUSZ KREID
Szczecin

Polskie morze

Jako państwo i jako naród nigdy w przeszłości nie wykorzystaliśmy naszych możliwości rozwoju w dziedzinie gospodarki morskiej. Były próby za ostatniego Jagiellona i za Wazów wejścia na morze, ale konkurencja innych państw bałtyckich oraz przez Niemców opanowanego Gdańska z jednej strony, a zainteresowanie państwa sprawami przede wszystkim tzw. polityki wschodniej, odepchnęły nas od morza.

Zaważyły również przyczyny gospodarczo - społeczne i geograficzne.

Polska rolnicza, odsunięta daleko od Atlantyku, gdzie wówczas rosły wielkie potęgi morskie i przemysłowe, z ludnością skupioną wokół swych starych stolic: Gniezna — Krakowa — Warszawy, bez własnego handlu zwłaszcza morskiego, zostawiająca Gdańskowi wolną rękę, nie mogła stać się w owych czasach państwem morskim. Jest faktem bowiem dowiedzionym, że kraje rolnicze w rozwoju żeglugi morskiej zajmowały i zajmują rolę podrzędną.

Z tego faktu i z nauki naszej własnej historii musimy wyciągnąć wnioski na dziś i na jutro.

Wiemy, że jesteśmy ogromnie opóźnieni na odcinku zagadnień morskich. Wiemy, że przez całe wieki kraj nasz stanowił po prostu kolonię, z której pracy czerpały zyski kraje morskie, handlując produktami naszej pracy. **Dopiero obecnie sytuacja zmieniła się radykalnie. Z wąskiego gardła, jakim było nasze morze przed ostatnią wojną z jedynym na prędce zbudowanym portem — Gdynią, wyszliśmy na pełne morze, obejmując wybrzeże z trzema wielkimi portami — Gdynią, Gdańskiem i Szczecinem. Po raz pierwszy w dziejach Polski stanęły prawdziwie wielkie możliwości związania się z morzem i czerpania zeń wszystkich korzyści jakie ono daje.**

Obecny okres, okres w którym zerwano z przypadkowością i chaosem w życiu gospodarczym, właściwościami kapitalistycznej gospodarki w przedwrześniowym okresie, okres socjalistycznego planowania gospodarki narodowej daje gwarancję, że możliwości morskie, jakieśmy w obecnym etapie naszej historii uzyskali, nie zostaną zmarnowane. Jest to okres wielkiej szansy morskiej, jaka Polsce dana jest do wykorzystania.

Doniosłe znaczenie ma dla naszej gospodarki morskiej powołanie Rady Wzajemnej Pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej. W obecnej sytuacji Bałtyk niewątpliwie stanie się wielkim basenem dla głębokiego zaplecza, jaki stanowią państwa demokracji ludowej, państwa Europy środkowo - wschodniej.

W tych warunkach porty polskie Gdynia, Gdańsk i Szczecin z oparciem o Odrę i Dunaj mają perspektywy ogromnego rozwoju.

✦

W naszej gospodarce narodowej gospodarka morska ma wielkie znaczenie przez różnorodność korzyści jakie przynosi.

Posiadanie szerokiego wybrzeża z większymi i małymi portami daje możliwości rozwoju rybołówstwa morskiego. Przynosi ono korzyści bezpośrednie w formie wartościowego pożywienia, które odegrało i odgrywa wielką rolę w zastąpieniu mięsa w okresie jego braku powojennego. Przynosi ogromne oszczędności, bo umożliwia zmniejszenie przywozu ryb z obcych krajów a nawet daje możliwość wysyłania ryb z połowów własnych, jak to czynimy już obecnie do Czechosłowacji, podczas gdy przed wojną do 39 roku za ryby sprowadzane oddawaliśmy 1/5 część całego wysyłanego węgla. W ciągu zaś tylko 1948 r. złowiliśmy ryb morskich 48 milionów kg wartości powyżej 2 miliardów 300 milionów złotych.

Rybołówstwo daje ponadto zatrudnienie polskim rękom i mózgom nie tylko przy samym łowieniu. Oto na 10 tysięcy łowiących otrzymuje zatrudnienie dalszych 40 tysięcy osób, pracujących w transporcie, w chłodnictwie, przetwórstwie itd. Tak więc już tylko rybołówstwo przynosi dalszy rozwój, przyczynia się do powstawania szeregu warsztatów pracy, podnosząc siłę gospodarczą kraju.

Własne porty morskie umożliwiają skierowanie nadwyżki produkcji krajowej na szeroki rynek światowy, dają możliwość prowadzenia handlu jak najkorzystniejszego własnymi artykułami i dokonywanie równie korzystnych transakcji artykułami sprowadzanymi do kraju bez potrzeby opłacania ceł itp. w obcych portach.

Z drugiej strony łączy się z tym konieczność stworzenia jak największej pokupności towarów w naszym handlu morskim. Jest to możliwe przez zwiększenie różnorodności naszych wywożonych towarów. Nie możemy ograniczać się do węgla i produktów rolnych — zboża i mięsa. Przebudowa struktury gospodarczej z rolniczej na przemysłowo - rolną staje i tutaj jako ważny problem. Równocześnie dla zapewnienia zbytu naszych produktów rolnych, dla utrzymania się na konkurencyjnych rynkach światowych, wymaga jak największego postępu wsi, unowocześnienia i mechanizacji uprawy oraz planowej gospodarki w rolnictwie.

Własne porty umożliwiają prowadzenie pośrednictwa handlowego między krajami, zwłaszcza takimi, jak Czechosłowacja i Węgry, które swych portów nie mają.

Szczecin w polskich rękach daje ogromne możliwości współpracy w zakresie obsługi morskiej z Czechosłowacją. Zawarta umowa pięcioletnia ma właśnie te cele na względzie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w okresie słabych jeszcze możliwości Czechosłowacja z całego swego przywozu morskiego przez polskie porty przewiozła 25% a 7% z całego swojego wywozu morskiego, to widzimy, że możliwości rozwojowe w tym kierunku są duże.

Oddanie Czechosłowacji w dzierżawę odpowiednich terenów portowych w Szczecinie napewno przyśpieszy rozwój współpracy polsko - czeskiej na morzu, przyspieszy realizację idei „Nasze morze — wasze morze". Łączy się z tym wielkie przedsięwzięcie polsko - czeskie budowy kanału Odra — Dunaj o długości 309 km, tj. kanału dwa razy dłuższego od kanału Sueskiego a cztery razy od kanału Panamskiego w Ameryce, który to kanał stworzy ogromną magistralę wodną od Szczecina, od Bałtyku przez Odrę i Dunaj do Morza Czarnego na długości 3 tysięcy kilometrów, co będzie stanowić ogromną zdobycz w kierunku ożywienia gospodarczego krajów demokracji ludowej.

Własne porty nie rozwiązują jednakże całości zagadnień morskich wyżej omówionych. Dla pełnego wykorzystania morza potrzebna jest własna flota handlowa. Daje ona dopiero pełną rękojmię wykorzystania możliwości gospodarczych kraju. Daje bezpośrednie połączenie z najdalszymi krajami, zapewnia korzystną wymianę bez kosztownego pośrednictwa obcej floty.

Dzisiaj zaledwie 10% obrotu towarowego morskiego obsługuje nasza flota, a 90% obsługują statki obce. Aby ten niekorzytsny stan zmienić, trzeba stworzyć własną flotę. Plan 6-letni w granicach naszych sił przewiduje także zwiększenie naszej floty handlowej tak, że za sześć lat już 25% towarów, czyli dwa i pół razy tyle co dziś, przewozić będziemy na własnych statkach. Dzięki temu rozwiną się nowe gałęzie naszego przemysłu a przede wszystkim nasze stocznie w Gdań-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Na naszych polach

Piękny widok przedstawiają nasze pola w maju i pierwszej połowie czerwca, w okresie najbujniejszej wegetacji. Falujące łany zbóż radują oko swoją żywą zielonością, cieszą serce rolnika nadzieją pięknych plonów.

Jak dotychczas urodzaje w roku bieżącym zapowiadają się bardzo dobrze. Po łagodnej zimie oziminy wyszły bardzo dobrze — jedynie gdzieniegdzie na małych skrawkach żyta wyginęły od marcowych śniegów. Na wiosnę żyta rosły bardzo pięknie, pogoda w czasie kwitnienia sprzyjała, stąd też należy się spodziewać dużej wydajności ziarna.

Wspaniale zapowiada się urodzaj pszenicy. Zboża jare oraz okopowe, również — jak dotąd — rosną bardzo dobrze, mając pod dostatkiem ciepła i wilgoci.

Na podstawie dotychczasowej obserwacji należy się spodziewać, że żniwa w tym roku będą wczesne. Sianokosy mamy już poza sobą, bo do sprzętu siana i koniczyny chłopi przystąpili wcześniej niż zwykle.

Piękny wygląd naszych pól to owoc pracy chłopa rolnika, który pracując od świtu do nocy, nieraz posługując się jeszcze bardzo prymitywnymi narzędziami, podniósł po ostatniej wojnie kulturę rolną. Podkreślić trzeba przy tym i wydatną pomoc państwa dla rolnictwa, szczególnie jeśli idzie o zaopatrzenie wsi w nawozy sztuczne i zboże siewne.

Nawozy sztuczne chłopi stosują dziś powszechnie i niewątpliwie będą wysiewać ich coraz więcej, gdy wzrastać będzie ich produkcja. Do podniesienia urodzajów przyczyniło się również zaopatrzenie drobnych rolników w zboże siewne, którego każdy mógł otrzymać tyle, ile potrzebował.

O tak daleko idącej pomocy dla gospodarstw chłopskich trudno było marzyć w Polsce przedwojennej — przeciwnie, polityka sanacyjna powodowała ruinę rolnictwa, a w szczególności gospodarstw małych.

O ile więc nie spadną jakieś klęski elementarne, jak gradobicia i powodzie, to można być pewnym, że urodzaje w tym roku będą bardzo dobre. Słychać o tym, że tu i ówdzie zdarzyły się w tym roku gradobicia, ale na szczęście były to klęski lokalne, które nie wpłyną na ogólny wynik zbiorów.

Na wsi naszej można jeszcze zaobserwować jedno zjawisko. Oto wieś nasza na terenach zniszczonych przez działania wojenne odbudowuje się i buduje się lepiej i piękniej niż dawniej. W mojej wiosce rodzinnej za mojej pamięci buduje się już trzeci typ domów. Ongiś kurna chata, którą pięćdziesiąt lat temu zastąpiła chata z kominem o jednej izbie, kryta słomą. Dziś buduje się na wsi domy o kilku izbach z dużymi oknami, kryte dachówką lub blachą. Domy murowane z cegły pojawiają się na wsi coraz częściej.

Inne budynki gospodarskie, tj. stajnie, chlewy itp. buduje się dziś z pustaków. Rozpowszechnia się również budownictwo z gliny. Budynki takie są tanie i bardzo praktyczne. Chłop przez kilka lat nieraz gromadzi materiał na budowę domu, bo chce mieszkać lepiej i wygodniej. A wieś nasza zmienia dzięki temu swój wygląd. Domy jej stają się coraz obszerniejsze, jaśniejsze, zdrowsze i weselsze.

J. Madejczyk

B 80209

2 lipca Dniem Spółdzielczości

Przy Centralnym Związku Spółdzielczym powstał Centralny Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości. Komitet ustalił, że dla podkreślenia międzynarodowej solidarności ze spółdzielcami innych krajów, Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w Polsce w roku bieżącym w terminie przyjętym dla całego świata, a więc w dniu 2 lipca (w sobotę). Termin ten w miastach o charakterze rolniczym oraz na wsi przesunięto na 3 lipca (niedziela), by umożliwić ludności wiejskiej wzięcie udziału w uroczystościach.

Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w roku bieżącym w Polsce pod hasłem obrony pokoju i walki z imperializmem. Obchody wykorzystane będą dla podkreślenia roli spółdzielczości w przebudowie ustroju społecznego. Prowadzona będzie akcja na rzecz przedterminowego wykonania planu w 1949 r. oraz na rzecz upowszechnienia spółdzielczości.

Z okazji Dnia Spółdzielczości, który obchodzony będzie m.in. pod hasłem: „Miasto — wsi", liczne grupy pracownicze i załogi robotnicze wyjadą do wiejskich ośrodków spółdzielczych dla nawiązania łączności kulturalnej, udzielenia pomocy w dziedzinie naprawy maszyn rolniczych itd.

— — — — —

Nawozy sztuczne na zasiewy jesienne

Na tegoroczne siewy jesienne pod uprawy ogólne rolnicy otrzymają ogółem około 360.000 ton nawozów sztucznych, w tym fosforowych ok. 202.000 ton, azotowych — ok. 69.000 ton oraz potasowych — ok. 73.000 ton. Poza tym rolnicy otrzymają 40.000 ton wapna nawozowego.

W celu jak najsprawniejszego zaopatrzenia w nawozy, już w maju br. wojewódzkie i powiatowe komisje nawozowe opracowały rozdzielniki nawozów sztucznych dla poszczególnych województw i powiatów.

Podobnie jak podczas sprzedaży na siewy wiosenne mało i średniorolni chłopi korzystać będą z jak najdalej idących udogodnień. Dnia 15 sierpnia br. spółdzielnie sprzedawać będą nawozy fosforowe i azotowe wyłącznie rolnikom, których gospodarstwa nie przekraczają 12 ha, z wyjątkiem województw poznańskiego i pomorskiego, gdzie granica ta wynosi 15 ha. Wyjątek stanowią również Ziemie Zachodnie, na których nie obowiązują żadne ograniczenia.

Pierwszeństwo sprzedaży nawozów przysługuje rolnikom, którzy podpisali umowy plantacyjne na uprawy nasion selekcyjnych, roślin oleistych i chmielu oraz spółdzielniom produkcyjnym, młodzieżowym i parcelacyjno - osadniczym.

Nawozy potasowe i wapno nawozowe przez cały czas sprzedawane będą bez żadnych ograniczeń. Spółdzielnie obowiązane są sprzedawać nawozy sztuczne aż do wyczerpania zapasów, bez wyróżniania jakichkolwiek rolników, zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz z powierzchnią zasiewów ozimin odnośnego gospodarstwa.

— — — — —

3 i 10 lipca — wybory władz gminnych spółdzielni

W dniu 14 czerwca odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli zarządów wojewódzkich Zw. Samopomocy Chłopskiej i kierowników oddziałów okręgowych Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" z całej Polski.

W czasie konferencji, której przewodniczył prezes CRS, pos. Pszczółkowski, zebrani zapoznali się z nowym statutem gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz omówili sprawy związane z przeprowadzeniem wyborów do władz gminnych spółdzielni. Jak ustalono, wybory przeprowadzone będą na gminnych zgromadzeniach członków spółdzielni w dniach 3 i 10 lipca bież. roku.

Nowa wycieczka chłopów polskich wyjechała na Ukrainę

W dniu 18 czerwca opuściła Warszawę, udając się na dwutygodniowy pobyt do ZSRR, 420-osobowa wycieczka chłopów polskich z całego kraju.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą Ukrainę Radziecką, gdzie zapoznają się ze zdobyczami rolnictwa i gospodarki wiejskiej oraz z warunkami pracy i życia obywateli radzieckich.

Członkowie wycieczki wyjechali w pięknie udekorowanych wagonach, na których widniały liczne transparenty, głoszące hasła przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Na lokomotywie, przybranej biało-czerwonymi i czerwonymi flagami, umieszczono olbrzymie portrety Prezydenta Bolesława Bieruta i Generalissimusa Józefa Stalina.

491% normy w górnictwie wykonał górnik Jaraczewski

Przodownik kopalni „Nowa Ruda", górnik Jan Jaraczewski uzyskał w maju 491% normy. Jest to wynik dotychczas w Polsce nie notowany.

Jaraczewski jest reemigrantem z Francji. W górnictwie pracuje od 20 lat. Do Polski powrócił jako jeden z pierwszych i już w r. 1946 odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi za niezwykłe osiągnięcia w pracy. Pracuje on na szybie „Bolesław", na którym wydobywa się węgiel nie stosując odstrzału materiałami wybuchowymi, a jedynie pracą ręczną. Z początkiem maja br. Jaraczewski zapowiedział próbę osiągnięcia 400% normy i w związku z tym wyniki jego pracy były przez cały miesiąc skrupulatnie kontrolowane.

Wynik swój zawdzięcza Jaraczewski doskonałej organizacji pracy, dokładnej obserwacji warunków geologicznych pokładu, na którym pracuje i punktualność w pracy.

Polskie morze

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ska i Szczecińskie budujące nowe statki dla naszej żeglugi.

Wszystko to razem, cośmy wyżej pokrótce omówili, przynosi i w coraz większym stopniu przynosić będzie olbrzymie korzyści dla naszego kraju. Z jednej strony oszczędzi nam wydatków na zakup ryb, na opłacanie zbędnego pośrednictwa zwykle bardzo drogiego itd. a z drugiej strony daje zatrudnienie wielkiej masie ludzi, co w naszym życiu gospodarczo-społecznym jest bardzo ważne. Specjalnie wieś naszą musi radować każdy nowy warsztat pracy, których morze stwarza tak wiele, gdyż zapewnia to możliwość zatrudnienia tych sił, które na przeludnionej wsi nie są należycie wykorzystane, a którego to zagadnienia rządy kapitalistyczno - sanacyjne nie chciały i nie były w stanie rozwiązać.

✦

Obecny okres dziejów ludzkich, kiedy kończy się przewaga gospodarki europejsko - atlantyckiej, to okres, w którym wyraźnie oddziaływać zaczynają na siebie już nie poszczególne państwa, ale całe kontynenty. W obecnym okresie wyrasta w całym swym ogromie, w całej swej sile gospodarka światowa. W tym okresie właśnie gospodarka morska najlepiej może nas powiązać z tą wielką gospodarką światową.

Na dalekich morzach rośnie nowa siła wolnych Chin. Walczą i osiągną wyzwolenie kolorowe narody. Skończy się panowanie wyzyskujących je państw zachodnich. Przed narodami wolnymi wszystkich ras wyrasta wielka przyszłość. W okresie nowym, w okresie zwycięstwa ustroju sprawiedliwości społecznej, możemy być dumni, że kroczymy w pierwszym szeregu państw demokracji ludowej, państw budujących socjalizm przy boku wielkiego Związku Radzieckiego, tego państwa, które przyniosło nam nie tylko wyzwolenie, ale otwarło nam szeroki brzeg morski od Gdańska do Szczecina, zabezpieczyło naszą granicę na Odrze i Nysie i w walce o pokój gwarantuje bezpieczny rozwój naszej przyszłości morskiej i naszej wolności.

Polska wolna, to Polska przemysłowo-rolniczo-morska!

Kreid Eugeniusz

Rada Naczelna SL

Ruch Ludowy znajduje się w przededniu zjednoczenia, które, jak wielokrotnie już stwierdzili działacze P. S. L i S. L. ma się dokonać w roku bieżącym. Zjednoczenia tego oczekują masy chłopskie w całym kraju. Świadczyły o tym niedawne obchody Święta Ludowego, w czasie których miliony chłopów manifestowały przede wszystkim pod hasłem jedności chłopskiej.

Władze naczelne obu stronnictw chłopskich intensywnie przygotowują się do połączenia P. S. L. i S. L. w jedno stronnictwo. Ważnym momentem tego przygotowania były obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, które odbyły się w Warszawie w dniach 17, 18 i 19 czerwca br.

Obrady toczyły się w sali konferencyjnej N. K. W. S. L. przybranej biało-czerwonymi, zielonymi i czerwonymi flagami. Na tle dekoracji odbijały dwa wielkie napisy: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski" i „Niech żyje zjednoczony ruch ludowy".

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD

Na krótko przed rozpoczęciem obrad przybył na salę przewodniczący Rady Naczelnej S. L. marszałek Władysław Kowalski a wraz z nim członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L. z prezesem Wincentym Baranowskim, sekretarzem generalnym Antonim Korzyckim, sekretarzem Aleksandrem Juszkiewiczem, wiceprezesami Bolesławem Podedwornym i Piotrem Szymankiem na czele. Wchodzących na salę członków władz naczelnych zebrani powitali burzliwymi oklaskami.

W posiedzeniu Rady Naczelnej S. L. wzięli również udział przedstawiciele władz naczelnych P. S. L.: prezes **Józef Niećko**, przewodniczący Rady Naczelnej **pos. Czesław Wycech**, sekretarz naczelny **pos. Kazimierz Banach**, wiceprezesi N. K. W. P. S. L. **Jan Domański** i **Jan Madejczyk**, zastępcy sekretarza naczelnego **dr Bronisław Thomas**, red. **Wacław Schayer** poseł **Stanisław Koter**, **Bronisław Warowny**, skarbnik N. K. W. P. S. L. **Jan Dębski**, przewodnicząca Wydziału Kobiecego przy N. K. W. P. S. L. **Maria Szczawińska**, poseł dr **Kiernik**, członkowie N. K. W. P. S. L. **Jerzy Górszczyk** i **Roman Gesing**, wiceprzewodniczący Rady Naczelczelnej P. S. L. **Kazimierz Maj**, sekretarz Rady Naczelnej P. S. L. **Józef Gójski** i inni.

Przybyłym przedstawicielom P. S. L. zebrani zgotowali serdeczne przyjęcie.

Obradom przewodniczył marszałek **Kowalski**. Za stołem prezydialnym zasiedli ponadto: wiceprzewodniczący Rady **Jan Tabor**, sekretarze **Józefa Michałkiewiczowa** i **Józef Ozga - Michalski** i wiceprezes N. K. W. S. L. prezes klubu poselskiego S. L. **Jan Grubecki**.

Otwierając posiedzenie Rady, marszałek Kowalski powiedział, co następuje:

„Dzisiejsze posiedzenie Rady Naczelnej jest ostatnim posiedzeniem przed Zjednoczeniem, które ma wytknąć jedną drogę przyszłości. Temu zadaniu niedawno została poświęcona Rada Naczelna PSL. Obydwie Rady — prace tych rad ulżą nam w dalszej drodze ku pełnemu wyzwoleniu mas pracujących, ku społecznebu wyzwoleniu, w utworzeniu takiego porządku w Polsce, w którym nie będzie ani krzywdy, ani wyzysku człowieka przez człowieka. Jedne i drugie materiały, jakie zostały wyniesione z Rady Naczelnej Polskiego Stronictwa Ludowego będą tym drogowskazem na przyszłość.

Witając Was, wszystkich członków Rady Naczelnej Stronictwa Ludowego, chcę zwrócić się do Was z apelem, abyście jak najwnikliwiej przedyskutowali sprawy, które tutaj zostaną poruszone, aby dorobek naszej Rady był możliwie największym wkładem do postępowej i jasnej drogi na przyszłość.

Witam jak najserdeczniej obecnych na naszym posiedzeniu drogich nam przyjaciół i kolegów z Polskiego Stronnictwa Ludowego".

Następnie w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego powitał Radę przewodniczący Rady Naczelnej P. S. L. poseł **Czesław Wycech**. (Przemówienie to podajemy osobno w całości).

Po przyjęciu porządku dziennego przewodniczący Rady Naczelnej S. L. marszałek Kowalski wygłosił referat na temat „Dorobek ideowy ruchu ludowego". W referacie tym marszałek Kowalski omówił przeszłość ruchu ludowego i poddał ją krytycznej ocenie, podkreślając przy tym walkę radykalnego nurtu w w ruchu ludowym od chwili jego powstania aż do czasów obecnych. Stwierdził on, że obecnie ruch ludowy odzyskał swoją radykalną postawę jaką miał w okresie swego powstawania i na gruncie radykalizmu dokonuje się obecnie zjednoczenie stronnictw ludowych. Referent wyraził przekonanie, że zjednoczenie to będzie trwałe, ponieważ wyrasta ono z walki ideologicznej i podkreślił wzrastającą aktywność mas chłopskich, które za przykładem robotników podejmują wyścig o dokonanie odbudowy i przebudowy wsi polskiej.

Wywody marszałka Kowalskiego zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Drugi referat na temat „Walka z przenikaniem sił wstecznych w ruchu ludowym" wygłosił sekretarz generalny S. L. wicepremier **Antoni Korzycki**. Wykazał on, że w przeszłości ruchu ludowego przenikały do niego często wpływy wsteczne, które hamowały jego rozwój i spychały go na manowce ugody z prawicą. Walka z tymi siłami stanowi całą treść historii ruchu ludowego od pierwszych lat jego istnienia aż do chwili obecnej. W przeszłości bowiem kapitaliści i obszarnicy ciągle nasyłali swoich ludzi do ruchu ludowego, aby ruch ten rozbić lub sprowadzić na błędne drogi.

Omawiając okres powojenny, wicepremier Korzycki stwierdził, że walka z Mikołajczykiem i mikołajczykowskim kierownictwem P. S. L. była najbardziej zaciętą walką w historii ruchu ludowego i miała charakter nie tylko społeczny ale i narodowy, była obroną suwerenności kraju przed zdradą narodową.

W zakończeniu swego referatu wicepremier Korzycki stwierdził, że dla przyszłego zjednoczonego stronnictwa decydujące znaczenie będzie miało zachowanie słuszności i czystości linii politycznej. Stąd czujność ideologiczna i walka przeciwko przenikaniu wrogich i wstecznych sił musi być drogowskazem w dalszej pracy nad przygotowaniem jedności zarówno dla eselowców jak i dla peeselowców.

Po przerwie obiadowej referat pt. „Wkład młodzieży ludowej w walce o Polskę robotniczo - chłopską" wygłosił sekretarz N. K. W. S. L. **Józef Ozga - Michalski**.

Resztę dnia wypełniła dyskusja nad wygłoszonymi referatami, w której przemawiało kilkunastu członków Rady.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos marszałek Kowalski, który wyjaśnił szereg zagadnień poruszonych w dyskusji.

DALSZY PRZEBIEG OBRAD

W drugim dniu obrady rozpoczęły się referatem sekretarza SL Aleksandra Juszkiewicza na temat „Rola i zadania Stronnictwa Ludowego na obecnym etapie". Referent stwierdził, że działalność zjednoczonego stronnictwa opierać się będzie na mocnych podstawach sojuszu chłopsko-robotniczego. Będzie ono prowadziło walkę o podniesienie poziomu życia podstawowych mas chłopskich tak pod względem gospodarczym jak i kulturalnym.

Następnie wiceprezes NKW SL minister **Bolesław Podedworny** w referacie p.t. „Droga wsi polskiej ku wyższym formom gospodarowania" omówił stan gospodarstw małorolnych w latach międzywojennych i podkreślił dorobek i osiągnięcia wsi polskiej w okresie ostatnich czterech lat.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos prezes Zarządu Głównego ZSCh. **Stefan Ignar**, prezes NKW SL **Wincenty Baranowski**, oraz liczni członkowie Rady z terenu.

W trzecim dniu obrad toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatami. W dyskusji przemawiał m.in. marszałek **Kowalski**, który podkreślił konieczność pogłębienia bezpośredniej współpracy posłów ludowych z wyborcami. Posłowie ludowi winni być w stałej łączności z chłopami, odwiedzać ich i dzielić się nawzajem doświadczeniem. Położył on również nacisk na konieczność upowszechnienia dorobku obecnego posiedzenia Rady wśród najszerszych mas chłopskich.

Dłuższe przemówienie wygłosił minister rolnictwa **Jan Dąb-Kocioł**, który omówił stan i potrzeby rolnictwa polskiego i wskazał na konieczność czynnej współpracy chłopów—ludowców z państwową służbą agronomiczną.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz SL **Ozga-Michalski**. Stwierdził on, że referaty i wypowiedzi działaczy ludowych świadczą o tym, że ruch ludowy nawiązuje do najlepszych tradycji rewolucyjnych i że nurt rewolucyjny jest obecnie należycie rozumiany w masach chłopskich. Stwierdził on dalej, że Rada Naczelna SL dokonała podsumowania dorobku ruchu ludowego i wykrystalizowała jedność ideologiczną, która zjednoczony ruch ludowy będzie wiodła bez wstrząsów do Polski socjalistycznej tą drogą, którą idzie zjednoczony ruch robotniczy.

Po zakończeniu dyskusji Rada Naczelna uchwaliła jednomyślnie rezolucję, w której podsumowano dorobek ruchu ludowego oraz określono stanowisko wobec najważniejszych zagadnień wsi polskiej.

Obrady zakończono odśpiewaniem hymnu „Gdy naród do boju".

Zjazd powiatowy PSL w miechowskim

Dnia 12 czerwca br. odbył się w Proszowicach statutowy zjazd PSL z powiatu miechowskiego, przy udziale członków kół gromadzkich z gmin Koniusza, Luborzyca, Wierzbno, Kowale, Klimontów, Proszowice itd.

Zjazd zagaił dotychczasowy prezes zarządu pow. *Ignacy Natkaniec*. Przewodniczył *Józef Zastawny*, sekretarzował *Jan Świątek*. W charakterze gości wzięli udział ob. Mazurek i Przepiórka ze Stronnictwa Ludowego i ob. Franciszek Kruczała z PZPR. Referat polityczny wygłosił *Józef Bemben*, kierownik organizacyjny Zarządu Wojew. PSL z Krakowa. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu złożył *J. Natkaniec*.

Po referacie i dyskusji dokonano wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego. Na prezesa powiatu wybrano długoletniego działacza ludowego w powiecie *Józefa Zastawnego*. Do zarządu wchodzą: *Antoni Słodowski* z Proszowic, *K. Krupiński* z Zielonej, *Świątek Jan* z Polekarcic, *Łach Jan* z Posądzy, *Natkaniec Ignacy* z Klimontowa, *Gładysz Fr.* z Mnikowa, *Łuczywo Tadeusz* ze Złotnik, *Natczeniec Józef* z Karwin, *Nagły Tadeusz* z Polekarcic, *Szopa Janina* z Posadzy i *Luty Józefa* z Glewiec. *(E. B.)*

Zjazd powiatowy PSL w dąbrowskim

W statutowym zjeździe pow. PSL, który odbył się w Oleśnie, wzięło udział 83 przedstawicieli zarządów gminnych i kół gromadzkich powiatu Dąbrowa Tarnowska. Z gości zaproszonych na zjazd przybył starosta powiatowy ob. *Jan Marzec*, a z ramienia Z. S. Ch. ob. *Franciszek Ziemian*. Zarząd Wojewódzki PSL z Krakowa reprezentowali: sekretarz zarządu mgr. *Bronisław Chrzan*, kierownik org. *Józef Bemben* i kol. *Janina Rzepianka*.

Zjazd zagaił dotychczasowy prezes powiatu kol. *Jan Mikuła*, sekretarzowała kol. *Genowefa Kiwior*. Referat polityczny wygłosił kol. *Józef Bemben* z Krakowa. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył kol. *Kądzielawa*. Po referacie, dyskusji i sprawozdaniach, dokonano wyboru nowego Zarządu Powiatowego.

Prezesem wybrano jednomyślnie *Stanisława Wajdę*. W skład zarządu weszli: *Witaszek Wojciech* z Załuża, *Prokop Franciszek* z Oleśna, *Kądzielawa Michał* ze Swarzowa, *Kijowski Stanisław* z Sieradzy, *Kurpaska Zygmunt* z Zalipia, *Skowron Jan* z Sikorzyc, *Dyjak Franciszek* z Nieczajnej, *Strycharz Jan* z Woli Szczucińskiej, *Mikuła Jan* z Krupienina, *Kiwior Genowefa* ze Swarzowa. *(E. B.)*

Wojewódzkie konferencje sprawozdawcze

Wojewódzkie konferencje sprawozdawcze z posiedzenia Rady Naczelnej PSL odbędą się

W niedzielę dnia 20 czerwca w BYDGOSZCZY, GDAŃSKU, KIELCACH, LUBLINIE, ŁODZI, POZNANIU, RZESZOWIE i WARSZAWIE,

w środę 29 czerwca w KRAKOWIE.

W konferencjach wezmą udział przedstawiciele NKW i Sekretariatu Naczelnego PSL.

Zjednoczenie wzmocni siły demokracji

Przemówienie prezesa Cz. Wycecha na Radzie Naczelnej S L

Zapoczątkowana przed dwoma laty współpraca między Stronnictwem Ludo- a Lewicą PSL, stale pogłębiała się i rozszerzała w miarę tego, jak krystalizowało się oblicze ideowe odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rok temu w umowie o współdziałaniu obu Stronnictw Ludowych powiedzieliśmy, że **współdziałanie nasze jest na etapie przejściowym, do organicznego zjednoczenia się.**

Przed miesiącem odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego z udziałem przedstawicieli najwyższych władz Waszego Stronnictwa. Dziś my przybywamy na posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, ażeby dać wyraz zacieśniającemu się między nami współdziałaniu. Rady Naczelne obu stronnictw obradują pod znakiem jednoczenia się. Przybyliśmy tutaj na Wasze posiedzenie, ażeby życzyć Wam pomyślności w obradach i zadokumentować wraz z Wami ideowe i organizacyjne współdziałanie, które za parę miesięcy na wspólnym Kongresie Ludowym przekształci się w jedność ideowo - organiczną na którą już oczekują masy chłopów pracujących w Polsce.

✦

Obecne jednoczenie tym różni się od poprzednich, że dokonuje się w oparciu o fundamenty ideowo - programowe i w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dwa warunki potrzebne są dla trwałego zjednoczenia.

Po pierwsze — potrzebne **jest wspólne wypracowanie podstaw ideowo - programowych i ustalenie kierunku rozwoju ustroju społeczno-gospodarczego kraju, a wsi w szczególności.**

Po drugie — potrzebna jest analiza i ocena dotychczasowych osiągnięć i błędów, by na tej podstawie wytyczyć drogi rozwoju ruchu lulowego na przyszłość, by określić jakie wiano wniesiemy „do zjednoczenia stronnictwa z dorobku przeszłości.

✦

Szanowna Rada pozwoli, że w kilku słowach poinformuję ją o dorobku ostatniej Nady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego, byście w Waszych obradach mieli pełny obraz naszego wkładu i wysiłku podejmowanego dla sprawy trwałej jedności ludowej. Część dorobku naszej Rady znacie z publikowanych referatów i uchwał, niedługo opublikujemy przebieg dyskusji.

Podniosę, po prostu wyliczę, parę ważnych zagadnień podstawowego dorobku Rady Naczelnej PSL.

Jesteśmy świadomi i daliśmy temu wyraz jeszcze raz na naszej Radzie, **że założenia i osiągnięcia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej leżą u podstaw wszystkich wielkich osiągnięć ludzkości na drodze do sprawiedliwości społecznej i postępu.** W historii dwudziestego wieku są dwa najdonioślejsze fakty i zdarzenia społeczne, **których skutki wyznaczają bieg teraźniejszych dziejów.**

Są to: **zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz decydujący wkład sił rewolucyjnych w pokonanie imperialistycznego kapitalizmu, którego czołowym oddziałem był hitleryzm.**

Ruch ludowy już przed wojną zajmował w zasadzie stanowisko antykapitalistyczne, jednakże znaczne jego odłamy, zwalczając rewolucyjne nurty ruchu robotniczego, czy sprzymierzając się z prawicą społeczną przedłużały żywot krzywdy i wyzysku.

„Doświadczenia historii **chłopów polskich i chłopów na całym świecie uczą, że między kapitalizmem a ustrojem sprawiedliwości społecznej nie było i nie będzie żadnego ustroju pośredniego"** — mówi uchwała naszej Rady Naczelnej.— Doszliśmy do wniosku, że nie ma ustroju pośredniego i nie ma drogi pośredniej — trzeciej drogi, trzeciej siły. Są natomiast dwie siły — siła kapitalizmu i siła świata pracy. Stąd odrzuciliśmy błędne założenia gospodarcze i polityczne ruchu ludowego propagowane w szczególności przez agrarystów i tendencję do sprzymierzania się z prawicą i stanęliśmy na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zagadnienie walki klasowej na wsi. Od wieków była wieś społecznie zróżnicowana, a rozwój kapitalizmu pogłębił jej rozbicie: z jednej strony bezrolni, drobno i średniorolni, z drugiej — kapitalistyczno-spekulancki wierzchołek. Z zapomnianej przeszłości ruchu ludowego wydobyliśmy prawdę o podziale klasowym wsi, **ażeby z niej wyciągnąć wnioski w dzisiejszej walce o sprawiedliwość społeczną na wsi.** „Walka z krzywdą podstawowych mas chłopskich — głosi nasza uchwała — wtedy może tylko być skuteczna, gdy chłopi **zorganizują się nie pod kierunkiem bogaczy i spekulantów, lecz do walki z bogaczami i spekulantami** i nie w przymierzu z prawicą i reakcją, ale do walki z prawicą i reakcją" i gdy uznają za swego jedynego sprzymierzeńca — klasę robotniczą.

I dalsze zagadnienie — to przejście do wyższych uspołecznionych form produkcji rolniczej i oparcia o nią całego życia społecznego wsi. Nie jest to sprawa nowa w dziejach ruchu ludowego, **wszak ojcami chrzestnymi spółdzielczości produkcyjnej są chłopskie czy chłopsko-robotnicze organizacje**, jak: Lud Polski, organizacja Ściegiennego, Związek Plebejuszy Stefańskiego, Polski Związek Ludowy, Wiciarze. Doszliśmy do głębokiego przeświadczenia, że tylko na drodze społecznych form gospodarowania na wsi zdołamy wieś dźwignąć na wyższy poziom życia społecznego i społeczno-kulturalnego. Główne i podstawowe zadania dobrowolnie podejmowanej akcji muszą wykonać sami chłopi, powiązani sojuszem z robotnikami, w ramach ścisłej współpracy rolnictwa z uspołecznionym przemysłem.

Dokonaliśmy sumiennej oceny założeń ideowo-programowych ruchu ludowego i jego dróg rozwojowych. Odrzucamy z niego wszystko to, co separuje i oddziela chłopa od brata robotnika, odrzucamy to, co utrudnia walkę z krzywdą i wyzyskiem i co opóźnia marsz ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej, ale chcemy nie tylko zachować, ale i rozwijać dorobek radykalnej i rewolucyjnej myśli ludowej, która zagrzewała masy chłopskie do walki o wyzwolenie. Myśli i czyny chłopskich radykałów od Gorzkowskiego i Ściegiennego, od Deczyńskiego i Minkusa aż do Nocznickiego i Kosmowskiej będą nam przyświecały w pracy i walce o Polskę bez krzywdy i wyzysku.

I wreszcie ostatnia **sprawa.** W walce wyzwoleńczej nie cały front posuwa się **naprzód równą linią lecz są jego odcinki, które wysuwają się na czoło.** W walce o fundamenty Polski Ludowej, o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej decydującą rolę odegrał rewolucyjny nurt ruchu robotniczego zorganizowany wPPR, a jeśli chodzi o odcinek ruchu ludowego pionierską rolę odegrała „Wola Ludu" — Stronnictwo Ludowe. Uznaliśmy duży dorobek nie tylko ideowo-polityczny, lecz i organizacyjny SL. Nasza uchwała głosi: **„Krytycznie oceniając błędy przeszłości ruchu ludowego, a zwłaszcza nasze**, podkreślamy wkład bratniego Stronnictwa Ludowego, które od pierwszej chwili wznowienia działalności na wyzwolonej ziemi polskiej konsekwentnie i wiernie trwało w sojuszu z klasą robotniczą, stanowiącą fundament demokracji ludowej w Polsce". Wy byliście tym przodowniczym oddziałem ruchu ludowego, który od samego początku obrał słuszną drogę działania i stworzył własną organizację, poprzez którą włączyliście chłopów do twórczej pracy państwowej.

✦

Już na etapie współpracy oba stronnictwa ludowe uznały za swój nadrzędny cel utrwalenie niepodległości Polski Ludowej, budowę ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, a jako jedyną drogę do tego celu uznały sojusz chłopsko-robotniczy i sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej. Te cele przyświecać nam będą dalej.

Dla ich zrealizowania trzeba ogromadzić możliwie największe siły demokracji w kraju i na całym świecie. Stanąć muszą do pracy twórczej masy chłopskie. Mamy na tym polu znaczne osiągnięcia, jednak trzeba je wciąż rozwijać i umacniać.

Jednoczymy się, ażeby pomnożyć twórcze i świadome chłopskie szeregi budowniczych Polski Ludowej, by zacieśnić i poszerzyć sojusz robotniczo - chłopski, by powiększyć jego siły w walce o pokój i demokrację.

Adam Doboszyński — zdrajca narodu

stanął przed sądem

Dnia 18 czerwca rozpoczął się w Warszawie, w Rejonowym Sądzie Wojskowym proces jednego z czołowych przedstawicieli faszyzmu polskiego, osławionego działacza endeckiego i ONR-owskiego — Adama Doboszyńskiego. Był on m.in. organizatorem „marszu na Myślenice" oraz szeregu pogromów antysemickich. Doboszyński oskarżony jest o to, że był agentem wywiadu niemieckiego — od chwili dojścia Hitlera do władzy aż do 1944 r. — do chwili, gdy stało się jasne, że Niemcy hitlerowskie przegrały wojnę.

Jako agent wywiadu hitlerowskiego Doboszyński organizował, zarówno przed wojną jak i w czasie jej trwania, dywersję polityczną, skierowaną przeciwko walce narodu polskiego z faszyzmem oraz prowadził działalność szpiegowską.

Doboszyński odpowiada również za to, że od chwili odzyskania niepodległości — kiedy klęska Niemiec była już widoczna — kontynuuje wrogą działalność przeciw Polsce, tym razem — działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół imperialistycznych, w szczególności wywiadu amerykańskiego i związanych z nimi polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych. Działając w tym charakterze, Doboszyński organizował dywersję i wywiad, skierowany przeciw Polsce Ludowej.

OLGA KUŹNIECOWA

Tłum. Tadeusz Zabłudowski

Wróg pod mikroskopem

Powieść o Ludwiku Pasteurze 10)

Współczesna Pasteurowi nauka twierdziła: mikroskopijnie małe żyjątka czyli, jak je zaczęto nazywać, drobnoustroje tylko czasem można zaobserwować przy fermentacji; fermentacja zaś, rozkład węglowodanów, a więc substancji chemicznej złożonej, na substancje prostsze bynajmniej nie jest związana z życiem drobnoustrojów. Przyczyną fermentacji jest rozkład substancji białkowej, substancja białkowa zaś rozkłada się wskutek dopływu zawierającego tlen powietrza. Dlatego dla fermentacji konieczne są dwa czynniki: obecność substancji białkowej i swobodny dopływ powietrza. Teoria ta, której twórcą był niemiecki uczony Liebig, nazywała się chemiczną teorią fermentacji.

W przeciwieństwie do teorii Liebiga teoria Pasteura została nazwana biologiczną*) teorią fermentacji. Przyjęto ją z wielką nieufnością.

— Co! Czysto chemiczna reakcja ma być złożonym procesem biologicznym. Przecież to są istne brednie! To wyraźna dążność do obdarzania duszą bezdusznej substancji! To kokietowanie kościoła! To niegodne człowieka nauki!

Tak ustosunkowała się do biologicznej teorii fermentacji większość współczesnych Pasteurowi uczonych. Sam zaś Liebig, główny przeciwnik Pasteura, porównał go z dzieckiem, które wyobraża sobie, że szybki prąd Renu jest uwarunkowany ruchem kół młyńskich na rzece.

Porównanie to tylko ubawiło Pasteura. On zwykł był inaczej prowadzić spory naukowe. Z nikim nie porównywał Liebiga. Zabrał się energicznie do przygotowania poglądowych dowodów swej teorii.

Liebig twierdzi, że drobnoustroje tylko czasem można zaobserwować przy fermentacji; że w szczególności fermentacja kwasu mlekowego odbywa się bez udziału jakichkolwiek drobnoustrojów. Cóż! Jest nader prawdopodobne, że fermentacja kwasu mlekowego odbywa się bez udziału drobnoustrojów, znanych Liebigowi. Ale dzieje się tak tylko dlatego, że pan Liebig nie chciał zadać sobie trudu znalezienia tych drobnoutsrojów, jakie znalazł on, Pasteur. Tych drobnoustrojów, które zawsze obserwuje się przy fermentacji kwasu mlekowego, bez których fermentacja kwasu mlekowego jest niemożliwa.

Dalej: Liebig twierdzi, że fermentacja jest nie do pomyślenia w środowisku, które nie zawiera ani jednego atomu białka.

I wreszcie, Liebig twierdzi, że fermentacja nie może odbywać się bez dopływu powietrza. Niechże więc zajrzy pod szkiełko przykrywkowe! Ile tam roi się bakteryj! Mleko fermentuje. I fermentuje bez dopływu powietrza. Dlatego, że bakterie, powodujące fermentację kwasu mlekowego, żyją bez powietrza. Nie dość tego, powietrze zabija je. Duszą się one w czystym tlenie zupełnie tak samo, jak człowiek dusi się w dwutlenku węgla.

Dziwne istoty! Pasteur ochrzcił je mianem anaerobów*), co po grecku oznacza — „żyjące bez powietrza". Niejednokrotnie mówił już o istnieniu anaerobów. Wciąż mu jeszcze nie wierzą. Wciąż mu jeszcze mówią, że anaeroby istnieją tylko w jego wyobraźni, że życie bez powietrza, to niedorzeczność. Że jego doświadczenia są nie dość ścisłe.

Dobrze. Na tym cudownym strychu zdoła on przeprowadzić bardziej ścisłe doświadczenia; dobierze całą kolekcję anaerobów, by dowieść, że w przyrodzie ten typ życia jest równie rozpowszechniony, jak życie, wymagające dostępu powietrza. „Ale widać nie moją jest rzeczą wydawać sąd o tym. Mam zbyt bogatą wyobraźnię. Cóż, niech sądzi o tym Akademia Nauk. Niechaj wyznaczy komisję dla sprawdzenia moich doświadczeń. I niech powie, kto ma słuszność — Liebig czy Pasteur!"

Przesiedziawszy w laboratorium ze dwie godziny, Ludwik poczuł z przerażeniem, że mu skostniały palce. Śruby mikroskopu obracały się opornie, kolby stały się nagle śliskie. Ludwik wstał. Zaczął wymachiwać rękami, podniósł do góry nogę, najpierw prawą, potem lewą. Wykonywał najzabawniejsze, najbardziej niedorzeczne ruchy. Gdyby ktokolwiek zobaczył go w tej chwili, pomyślałby z pewnością, że rektor zwariował. Ale Pasteur po prostu chciał się rozgrzać. Na strychu panował dotkliwy ziąb.

— Do lata już niedaleko — powtarzał Ludwik, podskakując niezgrabnie.

Od niezdarnych podskoków trzydziestopięcioletniego gimnastyka skrzypiała podłoga, drżał stół, brzęczały szkła. Ale Ludwik nie przejmował się tym. Rozgrzawszy się dostatecznie, zasiadł z powrotem do pracy.

Kuląc się z zimna i stukając noskami butów o podłogę, Pasteur marzył: — Latem będzie tu cudownie.

Ale latem zapanowało na strychu nieznośne gorąco. Kryty blachą dach rozgrzewał się jak piec, i w laboratorium nie było czym oddychać. Ludwik oblewał się potem, ale teraz pocieszał się myślą o zimowym chłodzie.

„Bardzo lubię mój strych" — pisał Pasteur w liście do ojca. „Prawda, że klimat jest tu niezupełnie odpowiedni, ale ludzie ponosili już wszak większe ofiary. A moje prace przyniosą dobrobyt całej Francji. I w ogóle, strych, to doskonałe miejsce na laboratorium. Ciche, spokojne. A co najważniejsza, to to przecież moje własne laboratorium!"

Teraz zamiast słoików z mlekiem i śmietaną na stole stały butelki z winem. Zająwszy się zagadnieniami fermentacji, Pasteur z właściwą sobie sumiennością postanowił zaznajomić się ze wszystkimi rodzajami tego procesu. Z fermentacją kwasu mlekowego, octowego, winnego. Wszystkie rodzaje fermentacji powodowane są przez drobnoustroje.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

*) Od greckiego wyrazu bios — życie

*) Od bios — życie, aer — powietrze, a (przed samogłoską an) — zaprzeczenie.

Kaszubi to twardzi ludzie

Tak się złożyło, że dopiero tegoroczne Święto Ludowe dało mi okazję zobaczenia Kartuz. Znałem przed wojną stare wybrzeże morskie i wiele miejscowości Pomorza nadwiślańskiego, ale dopiero teraz zobaczyłem jedną ze stolic kaszubskich — Kartuzy. Warto je zobaczyć, a przede wszystkim obejrzeć kościół dawnego klasztoru Kartuzów, zbudowany w 14 wieku, jeden z najpiękniejszych kościołów z epoki Odrodzenia, jaki widziałem. Zwłaszcza jego wnętrze, rzeźby, wykonane przez uczniów Wita Stwosza, stawiają ten kościół w rzędzie najcenniejszych zabytków polskich. W Kartuzach jest też Muzeum Kaszubskie, niestety, zamknięte w niedzielę. A szkoda, że zamknięte, nie każdy bowiem może sobie pozwolić na wycieczkę w dni powszednie.

Ulice i domy — schludne, pomorskie w stylu, niezniszczone. Ludność miasta — prawie wszyscy, z małymi wyjątkami — Kaszubi. Ile razy jestem wśród Kaszubów, na wybrzeżu czy w głębi lądu, uprzytomniam sobie, że to przecież oni utrzymali nasze odwieczne prawo dostępu do morza, że przez nich, Kaszubów, ostaliśmy się jako naród nad Bałtykiem i że z tej przymorskiej ludności pochodzą w dużej mierze nasi marynarze, rybacy, robotnicy portowi, robotnicy stoczni i doków.

I dzisiaj też słyszę od wielu przybyszów z innych stron Polski, że Kaszubi są zamknięci w sobie, uparci, zachowawczy. Słyszałem tę samą opinię blisko 30 lat temu. Jest w niej dużo prawdy. Nie zapominajmy jednak: gdyby Kaszubi nie byli nieufni, gdyby nie byli fanatycznie przywiązani do tradycji, gdyby nie byli uparci — to oni, dawni mieszkańcy „Westpreussen" („Prus Zachodnich"), wychowywani przez niemieckich księży, pruską szkołę i pruskie wojsko, mający nad sobą pruskiego żandarma, obszarnika, nauczyciela i często księdza — dawno ulegliby całkowitej germanizacji. Cechy chrakteru, które nas dzisiaj rażą — nabyli w długich latach niewoli, nabyli w walce z germańską przemocą.

Gdy sobie z nimi nie poradzono, chciano wmówić w nich, że są odrębnym „narodem". Ileż na ten temat napisali się różni niemieccy „uczeni", pisarze i publicyści. I to nie pomogło. Skończyło się na pogardliwym wyzwisku, którym Niemcy obdarzyli Kaszubów, by ich w ten sposób zmuszać do wstydliwego zaprzaństwa i wchodzenia do społeczności „panów" — Niemców. To też nie pomogło. Dzisiaj już nikt, nawet wśród Niemców, nie stara się kwestionować tej prawdy, że pomimo pewnych odrębności regionalnych, kultura kaszubska zasadniczo niczym się nie różni od kultury polskiej, że obyczaje, obrzędy, twórczość ludowa Kaszubów podobne są np. do obyczajów i twórczości ludowej ziemi krakowskiej. Oczywiście, mowa i kultura Kaszubów, najbardziej wysuniętego na północ polskiego plemienia, zawiera w sobie pierwiastki bardzo odległej przeszłości, gdy nad Bałtykiem mieszkały różne ludy bałtyckie a pomiędzy innymi i dawni Prusowie. Przeto obok starosłowiańskich nazw i obyczajów spotykamy słowa, podobne do języka i obrzędów ludów bałtyckich. Tak np. wysokie krzyże przydrożne, od których nazwano Kaszuby „krajem wysokich krzyży", spotykamy i na Litwie. Obrzędy weselne są podobne na Kaszubach do obrzędów innych ludów bałtyckich. Ale np. słynny duch smętek — smantek, jak mówią Kaszubi „to doch nie jest diabeł, ale to je smętek", odnajduje się i w krakowskim, gdzie ludzie mówią „idź do smętka".

Wiele się jednak zmieniło i w życiu Kaszubów. Jadąc na Święto Ludowe i wspominając lata przedwojenne, sądziłem, że zobaczę stroje regionalne, ludowe piękno kaszubskie. Tylko gromadki dzieci szkolnych, dziewcząt, przystrojone były w hafty kaszubske. W sklepach mało widziałem wyrobów glinianych, ceramicznych. Tyle ich dawniej spotykałem w sklepach na wybrzeżu: różnych waz, lichtarzy, garnuszków, pokrytych barwnym upiększeniem o motywach, podobnych jak w haftach, roślinnych. Prawdziwy strój ludowy, złotogłowia, czepce, piękne sznurówki, chustki zwane „bortsztokami", męskie kurtki, „wepsy" z czerwonymi kołnierzami, które można było oglądać w Gdyni na Święcie Morza — należą widać do przeszłości, odnaleźć je można — jak mi mówiono — w Muzeum w Kartuzach.

Zresztą, okolice Kartuz to najuboższa część północna, Kaszub. Tutejszych „gburów" tylko z ilości żwirkowato-piasczystych morgów można by nazwać gburami. Nie stać ich było nigdy na bogate wnętrze domów, na strojne ubrania, na dobre konie i dostatnie zaprzęgi. Ta część Kaszubszczyzny, tak bliska przecież wybrzeża z wielkimi portami Gdynia — Gdańsk, stanowi rażący kontrast życia na bliskim brzegu morskim, tętniącym nowocześnie zorganizowaną pracą wielkiego zbiorowiska ludzkiego. Napewno są to echa niedawnej przeszłości, gdy wąski nasz dostęp do morza, zagrożony z dwóch stron przez Niemcy, nie nadawał się na mocne oparcie, na inwestycje, na rozbudowę życia gospodarczego, przemysłu związanego z pracą portów. To też się kiedyś zmieni, gdy długi nasz brzeg morski musi znaleźć oparcie i w najbliższym zapleczu, gdy ciasno się robi na brzegu morskim, wypełnionym, jakże już gęsto, osiedlami, fabrykami na przestrzeni Gdynia — Gdańsk.

Kręcimy się wśród grup i zespołów, które przybyły na Święto Ludowe. W rozmowach przekonać się łatwo, że najbliższa okolica jest uboga rolniczo. Wielu wędruje do pracy i po pracę na wybrzeże, a jest komu wędrować, bo rodziny Kaszubów są bardzo liczne. Przytaczano mi nazwisko ludowca, który, mając lat 36, został ojcem czternastego dziecka, syna. Kolega, który mi towarzyszy w wędrówce po mieście, opowiada ciekawe szczegóły z dawnej przeszłości Kaszubów. Od niego dowiaduję się, że podobnie, jak w Poznańskim, i na Kaszubach w latach zaboru pruskiego rozgorzała walka dzieci o język polski w szkole pruskiej, że i na Kaszubach była nie jedna Września. Dawno to było, bo w roku 1906. Dzieci nie odpowiadały na pytania, zadawane w języku niemieckim, a na lekcji religii zażądały wykładu w języku polskim. Miało to miejsce w szkole w Chmielnie. Strajk dzieci trwał parę miesięcy. To samo było we wsi Zawory, w której strajkowało 29 uczniów. Ktoś dodaje, że strajkowały też dzieci z Cieszenia, Reskowa, Garcza. Pamięć o tym pozostała wśród starego pokolenia Kaszubów, którzy pamiętają dobrze, czym była pruska szkoła.

Dowiaduję się też o czym pisała podobno później prasa miejscowa, że w roku 1918, gdy jeszcze wiele miesięcy upłynęło do czasu pojawienia się w tych stronach żołnierza polskiego, znalazła się taka gmina, a mianowicie wspomniane już Chmielno, która ogłosiła się „republiką". Zdobywana była później przez oddział wojska niemieckiego, który aresztował przywódców rewolucji w Chmielnie.

Jak boleśnie odczuli Kaszubi rozsiewane fałszywe wieści o ich zachowaniu się w roku 1939, świadczy rozmowa, którą miałem z przygodnie spotkanym mieszkańcem tej ziemi, który jako żołnierz bił się w 1939 r. na Helu. Załogę Helu stanowili rezerwiści z najbliższych okolic, a więc Kaszubi. Ale na Pomorzu, jak wiemy, zostało w tym czasie jeszcze koło 10% Niemców. I ci też byli zmobilizowani. Kilkunastu spośród nich znalazło się na Helu. Zachowaniem swoim nie budzili żadnych wątpliwości, że trzeba ich było zamknąć pod strażą, bo stanowili oddawna dywersyjną kolumnę hitlerowską. Stąd powstała legenda złośliwa, uwłaczająca Kaszubom legenda, że na Helu nie chcieli się bić. Było wręcz odwrotnie — Hel bronił się bohatersko a dowództwo skapitulowało dopiero wówczas, gdy padła Warszawa, gdy nie było żadnej nadziei na skuteczność przedłużania walki.

Na „Kaszebach", tak jak w całej „Polszcze", dokonuje się teraz wielki proces przeobrażeń. Będzie i tutaj tym szybszy, im bardziej będzie dziełem rąk ogółu. To zadanie wciągania najszerszych mas ludowych do budowy nowego życia stoi przed organizacjami politycznymi i społecznymi, stoi i przed ruchem ludowym.

J. D.

Jak chłopi w nowosądeckim — uczcili Święto Ludowe

Chłopi powiatu nowosądeckiego zorganizowani w PSL, odpowiadając na apel chłopów z Regnowa postanowili uczcić Święto Ludowe wykonaniem szeregu prac, posiadających dla danych gromad znacznie bardzo ważne. Postanowienia te realizowane są właśnie teraz, w ciągu miesiąca czerwca.

I tak jedna z najbardziej aktywnych placówek PSL na terenie tutejszego powiatu, Koło PSL w Juraszowej wybudowało 100 m drogi na trasie Podegrodzie — Juraszowa. Wartość pieniężną tej pracy obliczają fachowcy na 90 tysięcy zł. W sąsiedniej wiosce Rogach, członkowie tamtejszego Koła PSL, prowadzonego przez jednego z najstarszych ludowców na terenie sądecczyzny kol. Maciuszka Wojciecha, postanowili w ciągu czerwca wpłacić po 500 zł na zapoczątkowanie budowy szkoły powszechnej.

Koło PSL w Mokrej Wsi przeprowadza prace nad wykończeniem szkoły i budową drewutni dla potrzeb szkolnych. Koło PSL w Stadłach było inicjatorem zobowiązania gromadzkiego celem wybudowania tamy na Dunajcu zabezpieczającej pola przed zalewem. Prace są w toku, a członkowie PSL biorą w nich najbardziej aktywny udział. To samo w Marcinkowicach, gdzie czynem gromadzkim zaproponowanym przez członków PSL jest zwózka drzewa na budowę domu gromadzkiego.

Tak samo w całym szeregu miejscowości członkowie PSL byli inicjatorami czynów gromadzkich i przodownikami w ich realizacji. W taki sposób została w ramach czynu na Święto Ludowe oszalowana szkoła w Woli Kroguleckiej, powstanie mostek betonowy na rzeczce w gromadzie Biczyce, wybuduje się 5 gnojowni w gromadzie Olszana, rozpoczęto budowę drogi długości 2.5 km w Hochorowicach na trasie Hochorowice — Brzezna, zlikwidowane zostały chwasty na polach kilku gromad oraz uporządkowano podwórka szkolne, place sportowe, zaniedbane odcinki dróg i studnie.

W wielu miejscowościach prace te prowadzone są przy udziale połączonych sił członków PSL i SL. W ten sposób wybudowano w gromadzie Mostki boisko sportowe, a w Czarnym Potoku odcinek drogi długości 50 m.

E. W.

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

Teoria biologiczna zatriumfowała nad chemiczną. Pasteur zwyciężył Liebiga. Ale chociaż Akademia Nauk przyznała słuszność Pasteurowi, zwycięstwo jego nie było całkowite.

W przyrodzie fermentacja jest nie do pomyślenia tam, gdzie nie ma drobnoustrojów. Jeżeli płyn fermentuje, to znaczy, że są w nim drobnoustroje. Pasteur dowiódł tego. Słusznie porównał fermentację z oddychaniem i, opierając się na tym porównaniu, powiedział: „Fermentacja jest nierozerwalnie związana z życiem". Ale po pięćdziesięciu blisko latach z tego twierdzenia trzeba było usunąć jedno słowo.

Fermentacja jest związana z życiem, to prawda. Ale nie jest związana z nim nierozerwalnie.

Drobnoustroje, żyjące w cieście, żywią się ciastem; drobnoustroje żyjące w mleku, żywią się mlekiem. Drobnoustroje przyswajają sobie spożyty pokarm i wytwarzają specyficzną substancję chemiczną, zwaną fermentem.

W roku 1897 uczonemu niemieckiemu Buchnerowi udało się wydzielić ferment i przy pomocy tego fermentu wywołać fermentację w płynie, nie zawierającym żadnych drobnoustrojów. A zatem przeprowadził on reakcję czysto chemiczną, przy pomocy fermetntu rozłożył cukier na spirytus i dwutlenek węgla, podobnie jak przy pomocy cynku rozkłada się wodę na tlen i wodór.

Ale skoro można wywołać fermentację bez udziału żywych drobnoustrojów, przeto procesu tego nie można nazwać czysto biologicznym. A więc fermentacja jest procesem chemicznym związanym jednak ściśle z procesem biologicznym, ponieważ powoduje ją substancja chemiczna, ferment, wytwarzająca się jako rezultat funkcji życiowej mikroskopijnie małych żywych istot.

Pasteur nie przewidział możliwości takiego połączenia dwóch przeciwstawnych sobie teorii. Myślał on: — Główne zagadnienie zostało rozwiązane, biologiczna teoria fermentacji zatriumfowała nad chemiczną. Teraz można więc przejść do szczegółów.

I poszedł do szczegółów.

Każdemu rodzajowi fermentacji odpowiada szczególny gatunek drobnoustrojów. Nie wszystkie drobnoustroje są jednakowe. Niektóre z nich są pożyteczne dla procesu fermentacji, inne są dla tego procesu szkodliwe. Tak rozumując, Pasteur przyszedł do wniosku, iż wino psuje się dlatego, że drobnoustroje, powodujące fermentację, rozwijają się dalej w już gotowym napoju.

— Obowiązkiem uczonego jest przynosić ludziom swymi pracami praktyczne korzyści — myślał Pasteur, przelewając złocisty płyn z jednej kolby do drugiej. — Kiedy świat zobaczy, jakie niezmierne korzyści przynosi praca uczonego, wszyscy zrozumieją, że uczeni nie są ludźmi bezużytecznymi, że laboratoria bardziej potrzebne są krajowi niż urzędnicy, niż żołnierze, niż złoto!

I Pasteur, nie zwracając uwagi na ironiczne uśmiechy służby, przynosił na strych coraz to nowe butelki. Pragnął znaleźć nowy, tani sposób konserwowania wina.

Chodziło o to, by w porę usuwać z gotowego już wina drobnoustroje, które wywołały fermentację.

— Zrobiłeś swoje, więc wynoś się — gawędził Ludwik ze swoimi bakteriami — wynoś się!

Bakterie nie zwracały uwagi na przemowy uczonego. Nie chciały się wynosić. Pasteur zapalił palnik spirytusowy i zaczął smażyć swoich wrogów na wolnym ogniu. Bakterie nie wytrzymały tortury. Temperatura 60° okazała się dla nich zabójcza. Sposób konserwowania wina został wynaleziony: przed rozlaniem do butelek należy wino dobrze ogrzać.

Początkowo, jak to zwykle bywa, do pomysłu uczonego odniesiono się z nieufnością. „Nikt przecież nie będzie pił grzanego wina", mówili handlarze wina i nadal sprzedawali skwaśniały napój. Ale z czasem nowy sposób konserwacji wina rozpowszechnił się w całym kraju. Słowa Pasteura: „moje prace przyniosą dobrobyt całej Francji", sprawdziły się. Ogrzewanie czyli pasteryzacja wina rokrocznie przynosiło Francji milionowe dochody. Sam Pasteur nie zarobił na swoim odkryciu ani grosza.

— Tym lepiej, tym lepiej — mawiał — nie chciałbym zasłynąć jako przyjaciel opojów!

Zasłynął za to jako „lekarz win". Wiele lat poświęcił Pasteur zbadaniu tego, co nazywał chorobami wina. Odwiedził niejednego producenta win. Nauczył się trafnie odgadywać ich błędy. Nie przestawał udzielać im rad i wskazówek. Stwierdził istnienie całego szeregu szkodliwych grzybków i pouczał producentów, jak należy z nimi walczyć.

— Jaka szkoda, że taki światły umysł zajmuje się podobnymi błahostkami — martwili się przyjaciele Pasteura. — Sterczyć w wytwórni wina, to nie zajęcie dla uczonego.

Pasteur tylko uśmiechał się pod wąsem. Przecież, badając fermentację, coraz lepiej poznawał świat nieskończenie małych organizmów. Granice tego świata, z którym zetknął się tak nieoczekiwanie, nieustannie rozszerzały się.

— Świat niewidzialny rządzi światem widzialnym. On włada życiem i śmiercią. Fermentacja podobna jest do gnicia. Gnicie podobne jest do choroby. Niektóre choroby nazywają się nawet gnilnymi. Na przykład gnilne czyli ropne zakażenie krwi. Ach, gdybym mógł rozszerzyć moje obserwacje? Rozszerzyć tak, by utorować drogę do badania różnych chorób.

Ludwikowi kręciło się w głowie od możliwości, jakie otwierały się przed jego umysłem. Ale nie miał się z kim podzielić swoimi marzeniami. Zdawał sobie sprawę, że omawianie tych spraw w Akademii na razie byłoby przedwczesne. Znów nazwą go fantastą. A Maria — jedyny człowiek, który wysłuchiwał go z całkowitym zaufaniem — Maria wyjechała z dziećmi do Arbois w odwiedziny do starego Jana Józefa.

Maria wyjechała nie na długo, ale nawet strych wydawał się Ludwikowi mniej przytulny, gdy mieszkanie pod strychem opustoszało. Ludwik nie mógł znaleźć sobie miejsca. Z nikim się nie widywał. Siedział w domu i liczył dni, pozostałe do powrotu rodziny. Audytoria były zamknięte. Studenci rozjechali się na wakacje.

(D. c. n.)



Głos matki

Skup jaj przez spółdzielnie gwarantuje opłacalność

W dniu 15 czerwca rb. przedstawiciele Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w osobach dyr. Majera i inż. Buczmy Tadeusza udzielili nam wywiadu w sprawach dotyczących skupu jaj i zaopatrzenia rynku w jaja. Podajemy kolejno omówione zagadnienia.

1) Jakie placówki upoważnione są do do prowadzenia skupu jaj?

Całkowitą akcję skupu jaj prowadzi na terenie Polski Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich działając bezpośrednio przez swoje placówki jak: mleczarnie, filie, zlewnie oraz gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej".

2) Czy są specjalne instrukcje Ministerstwa zakazujące handlu prywatnego jajami?

Takich instrukcji nie ma, ale w interesie zarówno państwa jak i producentów jest, by skupu dokonywały wyłącznie spółdzielnie.

3) Jakie korzyści uzyskują gospodynie wiejskie przez dostarczanie jaj do spółdzielni?

Dostarczanie jaj do spółdzielni zapewnia im przede wszystkim jednolitą i stałą cenę, niezależną od podaży i popytu na rynku. Ma to szczególne znaczenie w okresach wiosennych, kiedy na rynek przychodzą jaja w ilości niemożliwej do zużytkowania w tym okresie. Przez co normalnie następuje duża obniżka cen jaj. Jednolita cena ustalona przez C. S. M. J. jest stałą, opłacalną dla producenta, niezależną od wszelkich wahań rynkowych. Poza tym placówki spółdzielcze dokonują skupu jaj na wagę, co nie krzywdzi dostawców, a tym samym zachęca do podniesienia hodowli i wprowadzenia lepszych ras drobiu.

4) Czy w spółdzielniach i punktach skupu jest kontrola C. S. M. J. dotycząca klasyfikacji gatunków jaj?

Do niedawna jeszcze utrzymywano w spółdzielniach potrójne ceny za jaja, a wynikało to z tego, że ustalona była jedna cena za jaja normalne, natomiast istniały możliwości premiowania jaj o wyższej wartości (świeże, duże, czyste) popularnie zwanych pierwszym gatunkiem oraz potrąceń za jaja drobne, brudne, czyli gatunek najniższy. Praktycznie wprowadzało to jak gdyby trzygatunkowość jaj i stąd mogły się zdarzać nieścisłości w klasyfikacji tych gatunków. Pod koniec maja zarządzenia te zostały przez Ministerstwo wycofane i w tej chwili obowiązują dwie ceny: pierwsza cena za jaja normalne i druga 20 zł za kilogram dodatkowo, jako premia za jaja czyste, świeże i duże.

5) Co może wpłynąć na zwiększenie produkcji jaj, a co za tym idzie i dochodowości tej gałęzi gospodarstwa?

Poza racjonalną hodowlą, wprowadzeniem odpowiednich ras, odpowiednim urządzeniem kurników i pastwisk dla drobiu — duże znaczenie ma także czyste i krótkie przechowywanie jaj i jaknajczęstsza ich dostawa. Świeże jajo bowiem ma większą wartość odżywczą i wyższą wagę.

6) Jak wygląda zagadnienie konserwacji jaj na okres zimowy?

Konserwacja jaj przebiega planowo, konserwuje się jaja przeważnie drobniejsze a przeznacza się je wyłącznie na rynek wewnętrzny w okresie zimowym. Prace z tym związane prowadzi tylko C. S. M. J.

7) Na czym polegają korzyści z eksportu jaj?

Przede wszystkim chodzi tu o zdjęcie nadwyżki jaj a przez to samo utrzymanie cen na rynku. Poza tym dla państwa ważne jest uzyskanie obcej waluty, potrzebnej na zakup sprowadzanych do Polski towarów.

8) Do jakich krajów i jakie gatunki jaj?

Eksportuje się jaja w tym samym gatunku, w jakim przeznaczone są do spożycia w stanie świeżym w kraju, natomiast drobniejsze idą na konserwację. Najpoważniejszymi odbiorcami naszych jaj są następujące kraje: Anglia, Czechosłowacja, Szwajcaria, Włochy, Austria, Izrael, Berlin (strefa radziecka).

9) Jaki jest stosunek ilościowy jaj eksportowanych do przeznaczonych na rynek wewnętrzny?

Od Nowego Roku do chwili obecnej eksport jaj nie wynosi nawet 1/3 tego co spożywamy w kraju.

10) Kto zajmuje się eksportem i jak wygląda cyfrowo spożycie w kraju?

Eksportem jaj zajmuje się C. S. M. J., działając na podstawie umów dokonywanych między Min. Handlu Zagranicznego a krajami zainteresowanymi. Spożycie jaj w kraju wzrosło w przeciągu ostatnich 5 miesięcy z 173 milionów na 363 miliony.

Jak wynika z powyższego organizacja skupu i dostawy jaj jest pomyślana zgodnie z interesami tak producenta jak i państwa i nie należy dawać posłuchu takim czy innym koszyczkowiczom lub spekulantom, siejącym zamęt wokół tego zagadnienia. Spożycie jaj w kraju wzrasta i wzrastać będzie z dniem każdym, życzyć by trzeba tylko by czynniki ustalające ceny na ten produkt do minimum zmniejszyły rozpiętość między ceną zakupu a sprzedaży, co byłoby z korzyścią tak spożycia jak i spożywcy.

H. J.

Nowe Sekcje Kobiece na Pomorzu

Wojewódzki Wydział Kobiecy PSL w Bydgoszczy zawiadamia, że dla uczczenia tegorocznego Święta Ludowego postanowili poza normalnym planem organizacyjnym założyć do dnia 5 czerwca 1949 r. 10 nowych Sekcji Kobiecych przy kołach PSL.

Plan ten został wykonany do dnia 1.VI. 1949 r. Sekcje Kobiece powstały przy Kołach PSL: Gołoty, Linowiec, Stolno, Zielonczyn, Mirowice, Płużnica, Książki, Płocicz, Orzełek, Murzynowo.

»Dzień Matki« w Gaci Przeworskiej

Kobiety na wsi wiele pracują. Prowadzą dom i kuchnię. Żywią i pielęgnują krowy, świnie i drób. Pielęgnują okopowe, pielą zboże i len, pracują przy sianokosach i żniwie. Przy tym wszystkim znajdują dość czasu na wychowanie dzieci i opiekę nad nimi.

W dniu Święta Matki (26 maja) dzieci szkolne i z dziecińca w Gaci Przeworskiej urządziły miłą uroczystość dla wszystkich matek we wsi. W czasie akademii dzieci wykonały szereg deklamacji, pieśni, inscenizacji i tańców i przyrzekły przy tym zebranym matkom, że poprawią się w nauce, zaprzestaną psot i zbytków, że przez zachowanie czystości i porządku w domu umniejszą matkom kłopotu i trudu, że chętnie pomagać im będą w pracy. Każde z przemawiających dzieci złożyło matce bukiet kwiatów.

W czasie tej miłej uroczystości rozjaśniły się twarze matek, pomarszczone od trosk i trudów. Przeżyły one naprawdę piękną i radosną chwilę.

T. Brożbar

Zbierajmy zioła lecznicze

Leczenie ziołami znane było od najdawniejszych czasów. W miarę rozwoju nauk zaczęto zastępować zioła preparatami chemicznymi. Obecnie mamy znów duży zwrot ku ziołom. Badania wykazały, że wiele roślin posiada w sobie związki o dużej własności leczniczej, a równocześnie są one bardziej wskazane dla organizmu ludzkiego, jako lek naturalny, przed którym winny ustąpić środki sztuczne, jakimi są leki produkowane chemicznie. Wprawdzie szereg roślin jest jeszcze niezbadanych pod względem wartości leczniczej, należy jednak przypuszczać, że równolegle do zwiększenia zapotrzebowania i rozpowszechnienia roślin w lecznictwie, postąpią naprzód badania w tej dziedzinie. Jest wielu ludzi, którzy uważają leczenie ziołami za przestarzałe metody „znachorskie" i odnoszą się do tego z wielką rezerwą, a jednak przez cały czas, nawet w okresie największego rozpowszechnienia chemicznych środków leczniczych, medycyna i farmacja nie zarzuciła całkowicie ziół. Znane są zapewne wszystkim takie środki jak: roślinne proszki od bólu głowy, krople miętowe i walerianowe, które są produktami roślinnymi. Jak z tego wynika, zioła stosujemy nie tylko w postaci herbaty, ale również w innych formach. Te ostatnie wymagają pewnej przeróbki i domowym sposobem trudno je sporządzić.

Zbieranie ziół ma doniosłe znaczenie, przy dobrze bowiem zorganizowanej akcji zaspakajamy rynek wewnętrzny, co z kolei przyczynia się do obniżenia ceny, a dalej na szereg roślin jest duże zapotrzebowanie państw obcych — a więc istnieje możliwość zwiększenia ich wywozu poza granice, co przyczynia się do podniesienia gospodarki państwowej.

Skupem ziół i ich rozprowadzaniem zajmuje się Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Zbieracze przed przystąpieniem do pracy powinni porozumieć się z najbliższym miejscem skupu, jakie gatunki roślin i jakie ilości są potrzebne, aby trud i czas poświęcony nie był bezowocny.

Niezależnie od zbioru do sprzedaży, radzimy gospodyniom a przede wszystkim matkom sporządzić domową apteczkę ziołową. W tym numerze rozpoczniemy wykaz ziół do takiej apteczki z podaniem zastosowania. Ciąg dalszy podamy w następnych numerach.

Na wstępie kilka uwag ogólnych o zbiorze i suszeniu.

Zbierać należy w dni pogodne — rośliny suche, świeże i zdrowe — kwiaty nie mogą być przekwitłe a liście pożółkłe. Surowiec zebrany winien być czysty, bez domieszek innych gatunków ziela, bez łodyg niemających własności leczniczych. Nie należy również zbierać przy szosie roślin zakurzonych.

Bezpośrednio po zbiorze suszymy — myć nie wolno, bowiem pleśnieją, wyjątek stanowią korzenie i kłącza, które wymagają dokładnego mycia. Suszyć na przewiewnym strychu, rozkładając cienką warstwą, aby się nie zaparzyły. Po ususzeniu przechowywać w torbach lub szczelnych pudełkach w miejscach suchych.

1. Kwiat **a r n i k i** — **napar z jednej łyżeczki na szklankę wody** — na okłady przy wrzodach, opuchliźnie i zgnieceniu.

2. Kwiat **l i p y** — **zrywać same kwiaty, nie łamać gałęzi cennego drzewa.** Używać jako naparu z jednej łyżki kwiatu na szklankę wody przy przeziębieniach i gorączce, działa napotnie.

3. Kwiat **r u m i a n k u** — **zbierać należy same koszyczki kwiatowe. Niezbędny** środek przy pielęgnacji niemowląt — podaje się jako słaby napar (herbatka). Pozatem posiada własności bakteriobójcze i używany jest przy przemywaniu ran, płukaniu gardła.

4. Kwiat **b z u c z a r n e g o** — **jako środek napotny przy przeziębieniach w postaci naparu.**

5. Ziele **b r a t k a p o l n e g o** — **zbiera się o okresie kwitnienia górną część rośliny z kwiatem. Naparu używa się przy złej przemianie materii, skrofułach i chorobach skórnych. Zła przemiana materii przejawia się często przez wyrzuty** na twarzy, a szczególnie u młodych osób, w tych wypadkach radzimy pić bratki polne.

6. Ziele **s k r z y p u p o l n e g o** — zbiera się całą roślinę (bez korzenia). Jedną łyżkę zalać wodą i zagotować — pić przy dolegliwościach nerek i pęcherza.

7. Liść **b r z o z y** — **zbierać należy** młode liście. Stosuje się przy dolegliwościach nerek — jest to środek moczopędny. Używa się odwaru z jednej łyżeczki liści na szklankę wody.

8. Ziele **d z i u r a w c a**, **zwane w niektórych okolicach świętojańskim zielem** — zbiera się górną część rośliny w okresie kwitnienia z całym kwiatostanem. Nie powinno się wyrywać całej rośliny, ponieważ później rozwijają się boczne pędy, wydają kwiat i znów można je ścinać. Zdrewniałe łodyżki należy odrzucać, ponieważ nie posiadają własności leczniczych i tworzą raczej zanieczyszczenie w surowcu leczniczym. Pełną łyżeczkę naparzamy szklanką wody (można raz zagotować) i używa się przy cierpieniach wątroby, niedyspozycji żołądka i jelit.

9. Ziele **t y s i ą c z n i k a** — zbierać jak dziurawiec. Jest to doskonały środek na choroby żołądka. Dzięki zawartości goryczki — działa wzmacniająco na żołądek, pobudza soki trawienne, wzmaga apetyt. Pije się jako herbatę. Łyżeczkę ziela zalewa się szklanką chłodnej i przegotowanej wody na parę godzin przed użyciem. Przy braku apetytu u dzieci, dobrze jest podawać na czczo w ilości jednego kieliszka.

W. Z.

Kursy kroju i szycia zorganizował Woj. Zarząd PSL w Lublinie

Wojewódzki Zarząd PSL w Lublinie chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszym kobietom wiejskim przy poparciu finansowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego zorganizował 18 trzymiesięcznych kursów kroju i szycia dla dziewcząt pochodzących z małorolnych lub wyrobniczych rodzin chłopskich. Pierwszy turnus trwał od dnia 22-go lutego do 22 maja.

Pomysł ten zasługuje na pełne uznanie, gdyż utrafił w sedno bolączek życia kobiecego na wsi. Kursy rozlokowane po całym województwie cieszą się bardzo dużą frekwencją. Przygotowanie krawieckie pozwoli uczestnikom kursu nie tylko na wykonanie potrzebnych prac w zakresie rodzinnym, ale daje im jeszcze możność wstępu do spółdzielni krawieckich, które mogą być przez nie organizowane.

Ludność wsi zrozumiała doniosłość zainicjowanej przez Woj. Zarząd PSL akcji nauki krawiectwa i ustosunkowała się do niej z prawdziwym zrozumieniem, czy to gdy chodziło o znalezienie odpowiednich lokali, zaopatrzenie kursów w maszyny do szycia, ułatwienia prac w związku z nauką, czy też gdy chodziło o skierowanie kandydatek znajdujących się w najtrudniejszych warunkach materialnych.

Nauka na kursach była bezpłatna a najbiedniejszym na zakup koniecznych przyborów krawieckich przyznawane były stypendia. Toteż już na pewien okres przed dniem zakończenia kursów do Zarządu PSL w Lublinie poczęły napływać liczne podania z prośbą o przedłużenie prowadzonych kursów na dalsze miesięce, jak również podania w sprawie otwarcia podobnych kursów na dalsze miesiące, jak również PSL wraz z Kuratorium ustosunkował się pozytywnie do tych próśb, przedłużył niektóre kursy do 6-ciu miesięcy i otworzył nowe tak, że liczba ich wzrosła do 25-ciu na terenie województwa.

Fr. Nowik

Polskie jagody »lecą« do Anglii

W dniu 15 czerwca odleciał z Krakowa samolot polskich linii lotniczych „Lot" z ładunkiem 2.700 kg czarnych jagód przeznaczonych dla Anglii. Jest to pierwszy transport czarnych jagód w roku bieżącym. Eksport jagód prowadzony jest w ramach polsko - angielskiej umowy handlowej przez spółdzielnię „Las", która zawarła kontrakt na dostawę 2 miln. kg świeżych jagód. W najbliższych dniach odejdą z Krakowa do Anglii, jeszcze dwa transporty powietrzne. Od 23 czerwca rozpocznie spółdzielnia „Las" regularną dostawę jagód drogą morską.

tygodnik gospodarczy

Co powoduje przedwczesne bielenie zbóż

Wiele szkód wśród naszych zbóż wyrządzają muchy. Do najpospolitszych należą: pioniarka zbożówka, mucha heska (przyczarek heski), niezmiarka paskowana i z błonoskrzydłych źdźbłarz pszeniczny. Wszystkie one w larwalnym okresie swego życia żerują na zbożach uprawnych i niektórych gatunkach traw.

W miesiącu sierpniu poświęcimy im specjalny artykuł. Dzisiaj omówimy tylko sposoby zwalczania źdźbłarza pszenicznego. Robimy to dlatego, gdyż w czerwcu i w pierwszych dniach lipca widać jego niszczycielską działalność. Inne natomiast, wymienione powyżej muchy zaczynają swoje żerowanie dopiero jesienią na zasiewach ozimych.

Zdarza się dość często, że na polu żyta, pszenicy czy jęczmienia w drugiej połowie czerwca występuje pokaźna ilość przedwcześnie zbielałych roślin. Ilość zbielałych roślin w wypadku silnego porażenia dochodzi nieraz do 50%, a czasami nawet i ten procent przekracza. Rośliny przedwcześnie zbielałe rzadko kiedy wydają nasiona, a jeżeli nawet jest jakieś ziarno, to jest ono tak liche, że nie nadaje się do siewu. Rolnicy widząc na swoim polu zbielałe zboża lub zbielałą trawę na łąkach, powiadają, że jakiś robak musiał je podgryźć. I mają rację.

W końcu czerwca i na początku lipca większość zaatakowanych roślin przewraca się i pola ze zbożem wyglądają jakby je kto potratował. Bezpośrednią przyczyną tego rzekomego dojrzewania roślin zbożowych i łąkowych jest larwa źdźbłarza pszenicznego. W okresie kłoszenia się zbóż samica źdźbłarza tuż pod kłosem lub wiechą (owies, trawy) nakłuwa swoim ostrym pokładełkiem łodygę zboża lub trawy i składa jaja w głąb łodygi. Przy sprzyjających warunkach cieplnych po tygodniu wylęga się z jaja młoda, żółtawo-biała, z głową koloru jasno-brunatnego, o ciele nieowłosionym, bez odnóży, wygięta w kształcie znaku zapytania, młoda larwa źdźbłarza.

Świeżo wylęgła larwa zaczyna swoją niszczycielską robotę. Wyżera wewnętrzną ściankę źdźbła i posuwa się przy tym ciągle ku dołowi. Po drodze przedziurawia węzły (zwane popularnie kolankami). W końcu czerwca lub tuż przed żniwami znajduje się ona przy dolnym kolanku. Roślina z wyjedzonymi żywymi komórkami i wyjedzonymi węzłami zaczyna bardzo szybko tracić zielony kolor, przybierając coraz bardziej białe zabarwienie. Tuż przed żniwami larwa znajduje się przy dolnym kolanku, nadgryza łodygę, roślina za lada podmuchem przewraca się, larwa natomiast owija się oprzędem i zamienia w poczwarkę.

Po skoszeniu zboża czy łąki poczwarka źdźbłarza zostaje w ściernisku. Wraz ze ścierniskiem zaorana, zimuje aż do następnego roku. W okresie kłoszenia się zbóż w roku następnym latają już brzemienne samiczki źdźbłarza i składają jaja na zbożach i niektórych trawach. I w ten sposób cykl rozwojowy zaczyna się od początku.

Straty wyrządzane w niektórych polach przez źdźbłarza są bardzo duże, a walka z nim jest niestety bardzo trudna. Opryskiwanie nic nam nie da, ponieważ źdźbłarz żeruje wewnątrz rośliny. Trzeba przeto stosować najrozmaitsze sposoby walki zapobiegawczej. Na polu silnie zaatakowanym w roku obecnym przez źdźbłarza nie siać zbóż w roku następnym. Nie wyniszczy to wprawdzie źdźbłarza, ale w poważnym stopniu utrudni jego rozwój. Żniwa, o ile to możliwe, wykonać jak najwcześniej, kosząc zboże czy trawę bardzo nisko. Jeżeli larwa źdźbłarza znajduje się w dolnej części zboża czy trawy, a nie pozostanie w ściernisku, wówczas skazana jest na zagładę. Ściernisko zaraz po sprzątnięciu zboża głęboko zaorać, a jeszcze lepiej dokładnie spalić. Wypalone i głęboko zaorane ściernisko wyniszczy całkowicie poczwarki źdźbłarza pszenicznego. Jeżeli taką walkę przeprowadzi większość rolników, to już w roku następnym nasze zboża nie będą przedwcześnie bielały!

W. Prandota

Warzywa jesienne

Na targach naszych mało spotyka się warzyw w jesieni. Niewielka garstka konsumentów kupuje sałatę lub ogórki na mizerię. Przyzwyczajeni bowiem jesteśmy w tym okresie jadać ogórki kiszone. Pisząc o endywii i roszponce — gotowych do zbioru w jesieni lub w ciągu zimy, mam nadzieję zachęcić przede wszystkim ogrodników do wprowadzenia tych warzyw na rynek.

Warto zachęcić do prób a przez prowadzenie nowości podnieść i rentowność własnego gospodarstwa. Pamiętamy przecież, jak długo trwał okres zanim pomidory uzyskały prawo obywatelskie. Miejmy nadzieję, że obecnie rzadkie a tak cenne warzywa jak endywia i roszponka przyjmą się może prędzej.

Endywia zimowa

Jeżeli chodzi o sałatę na okres jesienny i zimowy, to można mieć zwykłą sałatę głowiastą. Specjalnie jednak wartościową i delikatną jest endywia zimowa, u nas niestety jeszcze stosunkowo mało uprawiana. Jest to sałata o listkach silnie wycinanych i fryzowanych. Jej nazwa łacińska brzmi „Cichorium endywia". Wymaga dobrze uprawionej gleby, będącej w drugim roku po oborniku. Pamiętać trzeba, że endywia nie znosi gleby kwaśnej. Wymaga dużo potasu. Brakujące składniki nawozowe uzupełniamy dając na 100 m^2: 2—3 kg saletry wapniowej, 4 kg superfosfatu, 6 kg 40% soli potasowej.

Najczęściej uprawia się endywię na sprzęt późną jesienią — z siewu czerwiec — lipiec. Wysadzanie do gruntu powinno nastąpić z końcem lipca do połowy sierpnia. Wysiewamy rzadko na grzędy lub do inspektu. Siejąc do inspektu, wystarcza 3 g nasienia dla uzyskania rozsady na 100 m^2, przy wysiewie wprost do gruntu wychodzi nasienia 30—35 g. Można też siać bezpośrednio na miejsce stałe, dając rzędy odległe od siebie na 40 cm, a potem, gdy rośliny skiełkują przerywać na odległość 35 cm. Rośliny z przerywania możemy użyć do rozsadzenia. Po posadzeniu, o ile zachodzi potrzeba, podlewamy dość obficie, uważając, by nie lać wody do środka roślin. Najważniejszą czynnością jest pielenie roślin. W czasie wzrostu wybieramy najsilniejsze rośliny, podnosimy ich liście ku górze i związujemy lekko łykiem lub zwilżoną słomą. Rośliny przed zawiązaniem, muszą być całkiem suche i po zawiązaniu, o ile się da, wcale nie podlewamy. W tak związanych roślinach liście wewnętrzne pozbawione zostają dostępu światła i częściowo tracą zieleń, zaś nowe liście, powstające w samym środku rozety, są zupełnie żółte. Do użytku służą te właśnie liście pozbawione zieleni, czyli środek rozety. Liście zewnętrzne są zbyt gorzkie. Związana endywia, zbyt długo przetrzymywana, łatwo w środku zagniwa. Od zawiązania do gotowego wybielenia upływa 2 — 3 tygodnie.

W okolicach o dużej ilości opadów bielenie na polu — zwłaszcza później wysianych i przeznaczonych na zimę roślin, jest niemożliwe. Dlatego też rośliny takie wyjmujemy z bryłami ziemi i umieszczamy gęsto obok siebie, albo w opróżnionych i pogłębionych skrzyniach inspektowych, albo w piwnicy, przesypując rośliny suchym piaskiem. Skrzynie nakrywamy oknami lub deskami, a gdy nadchodzą ostre przymrozki zabezpieczamy matami, liśćmi lub okładami z nawozu. W piwnicy przykrywanie odpada. W przechowaniu należy wietrzyć, usuwać gnijące liście i utrzymywać temperaturę nie wyżej jak + 4—5°C. W ten sposób możemy endywię przetrzymać do lutego. Endywię można uprawiać i z siewu wiosennego, jak sałatę zwykłą. Jednak w lecie jest mniej pożądana i łatwo wystrzela w nasienie.

Roszponka

Drugą z kolei sałatą godną na rozpowszechnienie jest roszponka (Valerianelle olitoria).

Jest to sałata zimowa, jedyna, jaką w naszym klimacie bez większych zachodów można mieć na otwartym powietrzu. Uprawa jej jest mało kłopotliwa. Roszponka nie jest wymagająca ani na glebę, ani na nawożenie. Rośnie lepiej na glebach gliniastych i żyźniejszych, ale i na gorszych, byle nie na suchych, też się udaje. Siać można właściwie od wczesnej wiosny aż do października. Najczęściej jednak siew wykonujemy w lipcu, celem zbioru w jesieni, albo dopiero w sierpniu do października na zbiór jesienny i wczesno wiosenny. Najlepiej jest siać po deszczu, bo w okresie suszy nasiona bardzo źle kiełkują.

Siejemy w ciągu sierpnia rzutem lub w rzędy 15 cm szerokie, niezbyt gęsto. Przy siewie rzędowym bierzemy 60 g na 100 m^2, a przy rzutowym 100 g. Siejemy na grzędach opróżnionych po wcześniejszych warzywach. O ile śnieg nie leży zbyt grubo, to zbiór trwa przez całą zimę, wycinając rozetki składające się z liści.

Dla zabezpieczenia się od wymarznięcia roszponki w zimy zbyt mroźne, a bezśnieżne, a także dla ułatwienia zbiorów w czasie dużych śniegów, można siać ją w opróżnionych inspektach i na zimę skrzynie odpowiednio przykryć. Roszponka jest warzywem, które dać może zwłaszcza małym ogrodnikom, spore dochody w okresie, kiedy innych dochodów nie mają.

Br. Drzas

Prace nad dobrymi sadzeniakami trzeba zacząć już teraz

Sadzeniaki podobnie jak żyto, owies należy co parę lat zmieniać, gdyż podlegają one wyradzaniu. A jeżeli do wyradzania dojdą różne choroby bakteryjne (rak ziemniaczany, zaraza ziemniaczana, parch, czarna nóżka itd.) szkodniki, klęski nieurodzajów a zwłaszcza wirusy, to dojść możemy w rezultacie do bardzo marnego materiału nasiennego.

Długie lata rak ziemniaczany był bardzo uciążliwą chorobą, dzisiaj mamy już odmiany rakoodporne i takie należy sadzić. Odmian odpornych na choroby wirusowe dotychczas jeszcze nie wyhodowano. Mamy natomiast odmiany takie, które dzięki długim i uciążliwym zabiegom hodowlanym w minimalnym zaledwie procencie albo i wcale nie są dotknięte chorobami wirusowymi.

Każdy więc rolnik, który chce mieć wysokie plony musi w ciągu okresu wegetacyjnego przeprowadzić dwie selekcje na polu z ziemniakami przeznaczonymi do sadzenia w roku następnym.

Do pierwszej selekcji przystępujemy, gdy ziemniaki mają 10—15 cm.

Całe przeznaczone przez nas pole do sadzenia w roku następnym, dokładnie przeglądamy. Przeglądając wykopujemy wszelkie chore krzaki. Jeżeli pole nasze przy pierwszym przeglądzie wykazuje przeciętnie więcej niż 30% roślin dotkniętych chorobami wirusowymi, wówczas prac nad nim należy zaniechać, gdyż nie opłacałoby się to wcale. Lepiej w takich wypadkach zaopatrzyć się w dobre sadzeniaki w roku następnym u sąsiada lub w spółdzielni. Jeżeli procent chorób wirusowych jest mały powiedzmy waha się w granicach 3 — 5%, wówczas po usunięciu chorych krzaków na wirusy, choroby bakteryjne, jak czarna nóżka, zaraza ziemniaczana, uprawiamy w dalszym ciągu pole normalnie.

W praktyce można posadzić w pustych miejscach fasolę, brukiew itp. rośliny. Drugą selekcję wykonujemy w okresie kwitnienia. Przeprowadzamy ją również w sposób analogiczny do pierwszej, a więc wykopujemy wszystkie krzaki chore na wirusy i inne choroby. Przy czym zarówno w pierwszym wypadku jak i w drugim nać i korzenie najlepiej spalić, względnie można je zużyć na kompost, racjonalnie prowadzony. Ziemniaki otrzymane przy drugiej selekcji należy możliwie szybko spaść.

Po takich dwóch przeglądach jesienią kopiemy ziemniaki z naszego pola oddzielając odrazu sadzeniaki drobne i duże. Za sadzeniaki uważa się ziemniaki o średnicy: przy odmianach okrągłych od 3,5 do 7 cm, a przy podłużnych 4 — 8 cm. Tak odebrane sadzeniaki należy przechować w piwnicy lub kopcu, izolując je dokładnie od ziemniaków nawet tej samej odmiany nie przeznaczonych na siew. Wiosną po odkryciu kopca przystępujemy do ostatniej tj. trzeciej selekcji. Odrzucamy tu ziemniaki zgniłe, chore, lub parszywe. Po tej ostatniej selekcji dopiero sadzimy.

Gdyby każdy rolnik poświęcił trochę czasu na takie dwa gruntowne przeglądy w ciągu wiosny i lata to na pewno nasze pola z ziemniakami nie wyglądałyby tak opłakanie. A co ważniejsze nie wydawałyby tak miernych plonów jak dotychczas. Dwie selekcje w ciągu sezonu wegetacyjnego nie są wcale trudne i każdy może je z łatwością przeprowadzić. Nadwyżka w plonach na pewno zapłaci za ten niewielki trud.

J. P.

Podsiewajmy i nawoźmy łąki

Bez dobrej łąki trudno sobie wyobrazić racjonalne gospodarstwo hodowlane. Siano jest najbardziej naturalnym pokarmem dla zwierząt. Zebrane w okresie kwitnienia traw, niewypłukane przez wodę deszczową, odznacza się wysoką wartością odżywczą. A pewna ilość olejków aromatycznych działa dietetycznie i pobudzająco na apetyt zwierząt.

Dobre, wartościowe siano możemy zebrać tylko z łąki zagospodarowanej. Łąka nienawożona, nieuprawiana i niepodsiewana, prędzej czy później staje się siedliskiem dogodnym dla rozwoju najróżniejszych chwastów, często działających na organizm zwierząt nawet trująco.

Nawożenie łąk stosujemy najczęściej wczesną wiosną. Czasami jednak dobrze jest czynność tę rozłożyć na dwa razy. Jedną dawkę nawozu dać wiosną, drugą zaraz po pierwszym pokosie. Na łąkach podmokłych, torfowych, nawozimy, bronujemy i podsiewamy z reguły po pierwszym pokosie (na wiosnę jest za mokro). Jak tylko siano zostało sprzątnięte przystępujemy do rozsiewania nawozów pomocniczych. Przy czym dawka poszczególnych nawozów zależy od tego, jak dawno łąka nie była nawożona. Każdy rolnik praktyk zwykle wie, jaką ilością soli potasowej, superfosfatu należy łąkę zasilić. Dobrze jednak sobie uprzytomnić jakie ilości soli mineralnych zabieramy łące wraz z sianem.

Zostało stwierdzone, że w 50 q siana znajduje się 80 kg azotu, 35 kg fosforu, 100 kg potasu i 60 kg wapna. Przeliczając to na trzy podstawowe nawozy trzeba na 1 ha około 4 q saletrzaku, 2 q superfosfatu i 2,5 q soli potasowej 40%.

Znając więc z grubsza wymagania nawozowe łąki rolnik nie może zapomnieć o regularnym dostarczaniu trawom podstawowych składników odżywczych. Składniki te można dostarczyć w dwóch postaciach. W formie nawożenia organicznego (przez roztrząsanie gnoju jesienią, polewanie roztworem gnojówki, odchodami ludzkimi, nawożenie kompostem, szlamem) lub przez regularne zasilanie nawozami mineralnymi. W praktyce najczęściej stosujemy wszystkie wyżej wymienione formy nawożenia.

O jakości łąki decydują dwa czynniki: odpowiednia wilgotność i dostateczne nawożenie. Zdarza się jednak czasami, że mimo dobrych warunków wilgotnościowych i nawozowych na łące w małym procencie występują trawy szlachetne, natomiast bujnie rosną trawy o małej wartości odżywczej, chwasty i zioła trujące. W takim wypadku łąkę trzeba koniecznie podsiać mieszanką traw szlachetnych.

Po sprzątnięciu pierwszego pokosu rozsiewamy nawozy a potem nasiona traw. Następnie dokładnie bronujemy łąkę i wałujemy celem przyśpieszenia wschodów.

Jakie trawy należy posiać na łące, musi zdecydować sam rolnik. Trudno jest podać jakąś jednolitą mieszankę traw dla wszystkich łąk w Polsce. Tym niemniej jedną taką dla przykładu podamy dla gleb torfowych, w przeliczeniu na 1 ha

Kostrzewy łąkowej	7	kg
„ trzcinowatej	7	„
Kupkówki	6	„
Tymotki	4,3	„
Wyczyńca łąkowego	1,9	„
Kostrzewy czerwonej	8,1	„
Mietlicy białej	1,3	„
Wiechliny łąkowej	3,4	„
Wiechliny szorstkiej	2,4	„
Komonicy błotnej	1,7	„
Koniczyny szwedzkiej	1,0	„
Razem	44,1	kg

W każdej mieszance traw chodzi o to, ażeby występowały tam trawy różnej wielkości i miały różny sposób krzewienia się. Muszą być trawy wysokie i niskie. I te dopiero w sumie dadzą dobrą, gęstą łąkę.

W Polsce coraz więcej rozpowszechnia się sianie trawy po pierwszym pokosie. Dobre warunki wilgotnościowe i cieplne w tym okresie zapewniają doskonały rozwój młodym roślinom. Z tych też względów wszyscy rolnicy, którzy mają łąki marne, winni je wynawozić, zbronować i podsiać, zaraz po sprzątnięciu pierwszego pokosu.

(P-a)

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Z obrad Wielkiej Czwórki w Paryżu

Propozycje w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami wysunięte w imieniu Związku Radzieckiego przez ministra Wyszyńskiego zostały odrzucone przez przedstawicieli państw zachodnich. Dowodzili oni, że nie można przystąpić do dyskusji na temat opracowania traktatu pokojowego dla Niemiec, dopóki nie osiągnięto porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec i w sprawie Berlina.

W istocie jednak mocarstwa zachodnie nie dążą do szybkiego załatwienia sprawy niemieckiej. Dlatego ich przedstawiciele torpedowali wszelkie próby porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec i w sprawie Berlina, dlatego też odrzucili propozycje radzieckie odnośnie opracowania traktatu pokojowego z Niemcami. Traktat pokojowy oznaczałby bowiem kres okupacji Niemiec, a Anglosasi chcą tę okupację przedłużyć w nieskończoność, aby na terenie zachodnich Niemiec prowadzić nadal swoją imperialistyczną politykę. Chcą oni Niemcy utrzymać w rozbiciu, ponieważ zachodnią ich część pragną zamienić w swoją bazę strategiczną w Europie. Potwierdzają to wypowiedzi prasy anglosaskiej. Tak np. nowojorski dziennik „New Jork Herald Tribune" pisał po rozpoczęciu obrad paryskich: „Państwa zachodnie nie dążą do rozwiązań na szerszej podstawie, prowadzących do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, ponieważ wtedy powstałby problem ewakuacji sił okupacyjnych z Niemiec". W świetle tej wypowiedzi staje się jasną gra, jaką prowadzą na konferencji paryskiej przedstawiciele mocarstw zachodnich.

W ciągu ostatnich dni przedstawiciele mocarstw zachodnich odbyli szereg posiedzeń niejawnych. Według ogłoszonego komunikatu, na posiedzeniach tych omawiana była sprawa traktatu pokojowego z Austrią i sprawy Niemiec.

Wedle doniesień prasy francuskiej, minister Schuman informując rząd francuski o pracach konferencji czterech oświadczył, że bez względu na konkretne wyniki obrad konferencja przyczyniła się do nawiązania kontaktu pomiędzy czterema państwami i odprężenia sytuacji międzynarodowej i że obecne obrady stanowią wielki krok ku „przyszłym bardziej owocnym rozmowom".

Rząd radziecki przeciw mieszaniu się
w sprawy wewnętrzne Węgier, Rumunii i Bułgarii

Procesy, jakie odbyły się w pierwszych miesiącach bieżącego roku na Węgrzech, w Bułgarii i Rumunii przeciw szpiegom i zdrajcom, posłużyły Anglo - amerykanom za pretekst do rozpętania kampanii przeciw tym państwom. Z początkiem kwietnia br. Stany Zjednoczone i W. Brytania wystosowały do rządów Węgier, Rumunii i Bułgarii noty, zawierające oskarżenie, jakoby kraje te pogwałciły traktaty pokojowe naruszając rzekomo podstawowe prawa człowieka i wolności obywatelskiej. Rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii udzieliły mocarstwom anglosaskim odpowiedzi i wykazały całkowitą bezpodstawność zarzutów zawartych w notach amerykańskiej i brytyjskiej.

Jednakże w dniu 31 maja br. rządy U.S.A. i W. Brytanii skierowały do rządów Węgier, Rumunii i Bułgarii noty, twierdzące jakoby pomiędzy rządami U. S. A. i W. Brytanii a rządami Węgier,Rumunii i Bułgarii wynikł spór co do interpretacji traktatów pokojowych. Jednocześnie rządy amerykański i brytyjski zwróciły się do rządu radzieckiego w sprawie zwołania narady szefów misji dyplomatycznych Z.S.R.R., U.S.A. i W. Brytanii na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii celem omówienia sporu pomiędzy rządami U.S.A. i W. Brytanii a rządami Węgier, Rumunii i Bułgarii odnośnie interpretacji traktatów pokojowych.

W dniu 11 czerwca ambasadorowie Z.S.R.R. w Waszyngtonie i Londynie wręczyli rządom U.S.A. i W. Brytanii odpowiedź rządu radzieckiego. Rząd radziecki stwierdza, że rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii udzieliły wyczerpującej odpowiedzi na oskarżenia o naruszenie traktatów pokojowych, wysunięte przez rządy U.S.A. i W. Brytanii. Z odpowiedzi tych wynika, że rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii ściśle wykonują zobowiązania, jakie przyjęły w myśl traktatów pokojowych, a w tej liczbie zobowiązania dotyczące praw człowieka i podstawowych praw wolnościowych. Nota radziecka stwierdza dalej, że kroki rządów w tych krajach, z powodu których rządy U.S.A. i W. Brytanii nie tylko nie stanowią naruszenia traktatów pokojowych, lecz przeciwnie, zmierzają do ich wykonania, ponieważ traktaty pokojowe zobowiązują wspomniane kraje do prowadzenia walki przeciwko organizacjom typu faszystowskiego oraz innym organizacjom mającym na celu odebranie narodowi jego praw demokratycznych. Poza tym tego rodzaju kroki należą w całej pełni do wewnętrznej kompetencji tych krajów, jako państw suwerennych. Odpowiedź radziecka kończy się stwierdzeniem, że nie ma podstaw do zwołania konferencji szefów misji dyplomatycznych trzech mocarstw w sprawach poruszonych przez noty amerykańską i brytyjską z dnia 31 maja br.

Próba interwencji Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii w sprawy wewnętrzne Węgier, Rumunii i Bułgarii jest bardzo znamienna. Kraje te, wytaczając procesy ludziom, których zdrada nie ulegała najmniejszej wątpliwości, (jak kardynał Mindszenty na Węgrzech i pastorowie ewangeliccy w Bułgarii) sądziły ich nie za ich przekonania lub dlatego, że niektórzy z nich są duchownymi, ale za ich czyny. Stwierdzili to bezstronni obserwatorowie tych procesów, także brytyjscy i amerykańscy. Ale w procesach tych wyszło także na jaw, że oskarżeni byli w łączności z wywiadem amerykańskim i brytyjskim oraz że w kontaktach tych pośrednikami byli przedstawiciele dyplomatyczni U.S.A. i W. Brytanii. Państwa te chcą wykorzystać traktat pokojowy dla obrony swoich dywersyjnych i szpiegowskich placówek na Węgrzech, w Bułgarii i Rumunii. Odpowiedź radziecka kładzie kres tego rodzaju usiłowaniom.

Katolicy Czechosłowacji za współpracą
Państwa i Kościoła

W Pradze odbyła się ostatnio konferencja duchownych i działaczy katolickich ze wszystkich diecezji Czechosłowacji. Na konferencji tej postanowiono powołać do życia Narodowy Komitet Akcji Katolickiej, którego zadaniem jest nakłonienie wyższego kleru w Czechosłowacji, aby podjął pertraktacje w celu uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem i państwem.

Na konferencji tej uchwalono również rezolucję, wyrażającą lojalność niższego duchowieństwa i społeczeństwa katolickiego wobec Kościoła i papieża w dziedzinie wiary i moralności, z tym jednak, że lojalność ta nie może oznaczać obojętności wobec palących zagadnień społecznych dnia dzisiejszego. Rezolucja ta potępia system kapitalistyczny jako sprzeczny z zasadami moralności chrześcijańskiej i jako przyczynę zaburzeń społecznych, kryzysów gospodarczych i 2 wojen światowych. Rezolucja czechosłowackich działaczy katolickich stwierdza na koniec, że zapanowanie prawdziwego pokoju w świecie jest niemożliwe dopóki ustrój społeczny, opierający się na wyzysku człowieka przez człowieka nie zostanie zmieniony przez reformy w duchu socjalistycznym.

Narodowy Komitet Akcji Katolickiej wysłał telegram do prezydenta Gottwalda z zapewnieniem wierności dla ludowo - demokratycznej republiki i wyrażający gotowość podjęcia współpracy w dziele odbudowy państwa.

W odpowiedzi na powyższy telegram prezydent Gottwald przesłał na ręce prezesa Komitetu list, w którym stwierdza, że rząd czechosłowacki pragnie pozytywnej współpracy z Kościołem rzymsko - katolickim i że działalność Komitetu uważa za dowód tego, że zarówno duchowieństwo katolickie jak i wszyscy wierzący obywatele pragną uczciwego porozumienia i szczerej współpracy państwa z Kościołem.

Masy pracujące W. Brytanii za współpracą z ZSRR

Przed tygodniem obradował w Londynie „Kongres Pokoju, Przyjaźni i Handlu ze Związkiem Radzieckim". W kongresie tym wzięło udział ponad 800 delegatów i obserwatorów reprezentujących przeszło 2 miliony członków związków zawodowych i demokratycznych organizacji społecznych. Kongres ten był potężną manifestacją na rzecz porozumienia ze Związkiem Radzieckim i przeciwko podżegaczom wojennym.

W dyskusji przemawiali wybitni działacze społeczni i polityczni, uczeni, pisarze i artyści. Przemawiający między innymi poseł Platts Mills stwierdził, że jeśli Wielka Brytania nie zapewni sobie rynków zbytu w Europie Wschodniej, to znajdzie się nad przepaścią, gdyż sytuacja jej już w chwili obecnej jest katastrofalna. Poseł Platts Mills stwierdził, że Stany Zjednoczone, dążąc do opanowania rynków całego świata, wypierają Anglię z jej tradycyjnych rynków. W tych warunkach szeroka wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami Europy Wschodniej może uratować W. Brytanię od zupełnej ruiny. W podobnym duchu wypowiadali się inni mówcy.

W wyniku obrad powzięte zostały uchwały, w których uczestnicy kongresu domagają się jak najszybszego podjęcia przez rząd brytyjski rokowań z rządem radzieckim w celu nawiązania ścisłej współpracy między obu krajami oraz wzmożenia wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim.

Strajk urzędników we Francji

Na dzień 15 czerwca urzędnicy francuscy zrzeszeni w C.G.T. i innych związkach zawodowych proklamowali 24-godzinny strajk ostrzegawczy. Urzędnicy domagają się podwyżki uposażeń, czemu sprzeciwia się rząd w obawie przed obciążeniem budżetu. W związku z zapowiedzianym strajkiem rząd usiłował zastraszyć urzędników, grożąc im represjami.

Pomimo tych pogróżek w dniu 15 czerwca zastrajkowało we Francji i w Algerze ponad milion urzędników. W dniu tym zamarła praca we wszystkich urzędach i instytucjach. Nieczynne były szkoły i muzea. Transport drogą lotniczą został całkowicie wstrzymany. Również poczta w dniu strajku nie funkcjonowała.

Strajk miał przebieg spokojny. Organizacje związkowe zapowiedziały, że w razie zastosowania przez rząd represji w stosunku do strajkujących, akcja strajkowa zostanie wzmożona.

Chińska armia ludowa zbliża się do Kantonu

Oddziały chińskiej armii ludowej posuwające się w kierunku Kantonu, który — jak wiadomo — stał się tymczasową siedzibą władz kuomintangowskich, zajęły miasto Kan-Czou odległe zaledwie o 120 kilometrów od Kantonu. W związku z tym rząd kuomintangowski zamierza przenieść w najbliższym czasie swoją siedzibę z Kantonu do Czung - Kingu, stolicy prowincji Syczuan w południowo - zachodnich Chinach. W południowo - zachodnich Chinach operuje ostatnia poważniejsza armia Kuomintangu, wynosząca około 250 tysięcy ludzi.

Wedle opinii obserwatorów amerykańskich, pozostałe wojska kuomintangowskie, za wyjątkiem jednostek stacjonowanych na wyspie Formozie, są całkowicie zdemoralizowane i nie można liczyć na poważniejszy opór z ich strony. W związku z tym zwycięstwo armii ludowej uważa się za przesądzone.

Korespondenci amerykańscy przewidują, że armia ludowa już w najbliższej przyszłości opanuje całe Chiny południowo-wschodnie za wyjątkiem Formozy, która jest główną bazą Czang-Kai-Szeka i podejmą atak na Chiny zachodnie i południowo-zachodnie w celu zlikwidowania resztek zgrupowanych tam wojsk kuomintangowskich.

ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

PROTEST IZRAELA W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA. Delegat państwa Izrael w ONZ Eban przekazał Radzie Bezpieczeństwa protest przeciw zamiarom wznowienia dostaw broni dla państw arabskich przez W. Brytanię. W proteście tym rząd Izraela stwierdza, że państwa arabskie nie tylko nie wykazują tendencji pokojowych, ale noszą się z zamiarem podjęcia działań wojennych, gdy tylko nadarzy się ku temu sposobność. W tych warunkach dostawy broni brytyjskiej stanowiłyby poparcie dla agresywnych zamiarów państw arabskich.

SCHACHT ZNOWU NA WIDOWNI. Sąd apelacyjny w Ludwigsburgu uchylił ostatecznie wyrok sądu denazyfikacyjnego wydany w maju 1947 r., skazujący doradcę finansowego Hitlera i prezydenta Banku Rzeszy Hjalmara Schachta na 8 lat obozu pracy. Przy tej sposobności należy nadmienić, że po uwolnieniu Schachta od winy zastępca gubernatora amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech gen. Hays oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że „teoretycznie nie ma przeszkód przeciw powołaniu Schachta na stanowisko ministra gospodarki państwa zachodnio - niemieckiego".

SUKCES KOMUNISTÓW W WYBORACH W TRIEŚCIE. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Treście wybory do Rady Miejskiej, które mimo ogromnych nadużyć przyniosły poważny sukces partii komunistycznej. Ogółem komuniści zdobyli w tych wyborach ponad 21 proc. głosów i 13 mandatów i tym samym stanowią drugie co do liczebności ugrupowanie polityczne w Trieście po partii chrześcijańsko - demokratycznej, która uzyskała 39 proc. głosów i 25 mandatów. Natomiast socjaliści z rozłamowej grupy Saragata zdobyli zaledwie 4 mandaty. Należy przy tym podkreślić klęskę zwolenników Tita, którzy uzyskali zaledwie 2,4 proc. głosów i 1 mandat.

CENTRALA TELEFONICZNA W ATENACH WYSADZONA W POWIETRZE. Grupa szturmowa greckiej armii demokratycznej, działająca na tyłach nieprzyjaciela wysadziła w powietrze wojskową centralę telefoniczną w śródmieściu Aten.

DYMISJA AMBASADORA USA W PRADZE. W Waszyngtonie ogłoszono oficjalnie o ustąpieniu ambasadora USA w Czechosłowacji Józefa Jacobsa. Na jego miejsce mianowany został dotychczasowy ambasador USA w Urugwaju Ellis Briggs.

DZIENNIK ARGENTYŃSKI ATAKUJE TRUMANA. Wychodzący w Bueos Aires dziennik „Demokracia", uważany za oficjalny organ prezydenta Argentyny Perona, zamieścił artykuł wstępny, w którym ostro zaatakował rząd USA w związku ze złożonym przezeń protestem przeciw brytyjsko-argentyńskiej umowie handlowej. Dziennik ów pisze między innymi, że prezydent Truman dąży, podobnie jak Hitler, do zmonopolizowania handlu światowego uniemożliwiając wszelkimi sposobami współpracę między innymi krajami.

STRAJK 480 TYS. GÓRNIKÓW W USA. W ciągu całego ubiegłego tygodnia strajkowali górnicy węglowi w USA. Celem strajku było poparcie żądań górników w sprawie zawarcia nowych umów zbiorowych oraz umożliwienia równomiernego zatrudnienia robotników w całym przemyśle węglowym przez zmniejszenie rezerw węgla.

KRACH NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ. W ubiegłym tygodniu nastąpił na giełdzie nowojorskiej duży spadek kursów akcji. Tylko w ciągu jednego dnia (13 czerwca) akcjonariusze stracili 1,3 miliarda dolarów. Łączne ich straty od początku maja przekroczyły 4 miliardy dolarów. Największa obniżka dotknęła akcje towarzystw kolejowy, które spadły do poziomu nienotowanego od 5 lat.

BYŁY AGENT GESTAPO REDAKTOREM ORGANU SOCJALDEMOKRATÓW NIEMIECKICH. Redaktor naczelnego organu niemieckiej partii socjaldemokratycznej (S.P.D.) „Norddeutsche Zeitung" Spengeman został zdemaskowany jako agent gestapo. Dotychczas ujawniono, że Spengeman zadenuncjował około 280 osób, które należały do istniejącego w okresie władzy Hitlera podziemnego frontu socjalistycznego. Wszystkie te osoby zginęły w lochach gestapo.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Cały kraj manifestuje na rzecz pokoju

W miastach wojewódzkich odbywają się w dalszym ciągu manifestacyjne wiece sprawozdawcze z Parysko - Praskiego Kongresu Pokoju.

We Wrocławiu uchwały Kongresu referował rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej prof. dr. Stanisław Kulczyński. W czasie dyskusji zabrał głos ob. Korta, przedstawiciel chłopów woj. wrocławskiego, który oświadczył, że chłopi polscy wiedzą doskonale kim są podżegacze wojenni i zdają sobie sprawę, że największym obrońcą pokoju jest nasz sojusznik Związek Radziecki.

Podobny wiec odbył się w Kielcach, na którym w czasie dyskusji zabrał głos ksiądz Stanisław Skurski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych, który oświadczył, że Kościół katolicki powołany jest przede wszystkim do obrony pokoju, w myśl zasad nauki chrześcijańskiej. „Ale pokoju — oświadczył dalej ksiądz Skurski — nie można obronić przyglądając się biernie rozwojowi wypadków. Pokój należy przygotować czynną postawą antywojenną. Naród polski najwięcej ucierpiał na skutek okropności wojny. Okupant niemiecki stosował najohydniejsze bestialstwa w stosunku do narodu polskiego. Odczuł to bardzo dotkliwie i polski stan duchowny. 36 kapłanów diecezji sandomierskiej zginęło w obozach koncentracyjnych.

Trzeba zrozumieć, że życie ludzkie jest największą wartością, ale kapitalistyczni podżegacze lekceważą sobie tę wartość. Nie możemy oglądać się na Anglosasów, którzy wielokrotnie już zawiedli nas. Jedyną i naturalną naszą ostoją w walce o pokój może być tylko Związek Radziecki. Mając takiego sojusznika — pokój obronimy!" — zakończył ksiądz Skurski.

Na czele Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju stanął mgr Kutrzeba.

Wyrok na zdrajców narodu polskiego w procesie krakowskim

W dniu 14 czerwca przed Sądem Okręgowym w Krakowie zakończył się trwający od kilku dni proces przeciwko zdrajcom narodu polskiego: Skiwskiemu, Burdeckiemu, Maakowi, Smolce i Paliwodzie-Matiolańskiemu. Wszyscy oni byli oskarżeni o współpracę z okupantem na szkodę narodu polskiego, przez czynną pracę w niemieckich pismach wydawanych w języku polskim. Dwaj z nich — Skiwski i Burdecki razem z Niemcami uciekli na Zachód i obecnie służą Anglosasom jako ich agenci przeciwko Polsce Ludowej.

Po przemówieniach stron i ostatnim słowie oskarżonych, Sąd ogłosił wyrok skazujący: Feliksa Burdeckiego i Jana Emila Skiwskiego (zaocznie) na karę dożywotniego więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze; Mariana Maaka na karę 10 lat więzienia; Ewę Janinę Smolkę na karę 7 lat więzienia; Piotra Paliwodę-Matiolańskiego na karę 4 lat więzienia.

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej

Na terenie całego kraju odbywają się obecnie doroczne zjazdy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Ostatnio takie zjazdy odbyły się w Łodzi, Katowicach i Poznaniu. Na doroczny zjazd w Katowicach przybyli: prezes Zarządu Głównego T. P. P. R. min. Świątkowski, wojewoda śląski inż. Jaszczuk, przedstawiciel Armii Radzieckiej mjr Prokosza, konsul Związku Radzieckiego Bakulow i wielu innych gości.

Po przemówieniach powitalnych, zasadniczy referat wygłosił prezes Zarządu Głównego T. P. P.R. min. Świątkowski. Mówca zwrócił wagę na szybki liczebny wzrost Towarzystwa, które obecnie liczy ponad 1.250.000 członków. Spośród wpisujących się ostatnio duży procent stanowią mało i średniorolni chłopi. Fakt ten jest najlepszym dowodem stale pogłębiającej się przyjaźni pomiędzy narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego. Kończąc przemówienie min. Świątkowski oświadczył, iż umocnienie braterskiego sojuszu i pogłębienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim stało się dziś naczelnym prawem rozwojowym całego postępowego społeczeństwa polskiego.

»Tydzień Obrony Przeciwpożarowe «

W dniu 14 czerwca na terenie całego kraju odbyły się liczne zebrania, odczyty i capstrzyki, zorganizowane w ramach „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej". Urządzane uroczystości przez straże pożarne przy współudziale organizacji społecznych i partii politycznych miały na celu zapoznać cały ogół społeczeństwa ze skutecznymi sposobami walki z pożarami.

Statystyka prowadzona przez Związek Straży Pożarnych R. P. wykazała, że w 85 wypadkach na 100 przyczyną pożaru jest nieostrożność i niedbalstwo. Dlatego w walce z pożarami, a szczególnie w akcji zapobiegania im potrzebna jest współpraca całego społeczeństwa.

Obecnie w całym kraju mamy ponad pół miliona strażaków, zrzeszonych w Związku Straży Pożarnych R. P.

Manifestacje ludowe w woj. krakowskim

Na terenie powiatu bocheńskiego Święto Ludowe obchodzono w Bochni, Łapanowie, Woli Zabierzowskiej i w Wiśniczu Nowym. Do *Wiśnicza* na obchód przybyło ok. 5000 ludzi z 12 sztandarami (w tym 9 sztandarów PSL, 1 SL, 1 PZPR). Na zgromadzeniu ludowym na Rynku przemawiali: *Nowak* (SL), prezes pow. PSL — *Wojciech Samek*, sekretarz pow. PZPR — *Boryj* i z ZMP — *Szumigraj*. Po zgromadzeniu odbyła się defilada. W defiladzie zwracała uwagę grupa *40 uczestników strajku chłopskiego z 1937 r.*, banderia konna i kapela chłopska z Lipnicy.

W obchodzie Święta Ludowego wzięło udział ok. 10.000 uczestników z kilkunastoma zielonymi i czerwonymi sztandarami. Po przemówieniach przedstawicieli partyj politycznych i organizacyj społecznych, odbyła się defilada. W czasie pochodu przygrywało osiem orkiestr. Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju. Wznoszone okrzyki na rzecz pokoju, zjednoczenia stronnictw ludowych i sojuszu chłopsko-robotniczego, były żywiołowo podchwytywane przez zebranych.

Na terenie powiatu miechowskiego większe obchody Święta Ludowego odbyły się w 4 punktach a to w *Miechowie* (o czym już donosiliśmy) w *Proszowicach, Racławicach i Niedźwiedziu*.

W Proszowicach rozpoczęto uroczystość odegraniem pobudki. Przed południem z miejsca zbiórki pochód liczący ponad 8.000 ludzi ruszył przy dźwięku orkierst na Rynek, gdzie odbyło się zgromadzenie na którym przemawiali: *W. Mazurek* (SL), *Słodowski* (PSL), *Szopowa (imieniem sekcji kobiet PSL)*, poseł *Taborowicz* (PZPR) *Dzierża* (ZSCh) i *St. Król* (ZMP). Po zgromadzeniu odbyła się defilada, w której wzięli udział chłopi pod 7 zielonymi sztandarami (w tym 4 PSL), delegacje robotnicze z 5 pocztami sztandarowymi PZPR, koła ZMP, Samopomoc Chłopska, banderia konna i orkiestry. Pochód zamykała straż pożarna. Z Rynku ruszył pochód na błonia, gdzie odbyła sie produkcja zespołów artystycznych, a później zawody sportowe. Całość wypadła imponująco.

W Niedźwiedziu na obchodzie zgromadziło się ok. 9.000 uczestników. Po przemówieniach na zgromadzeniu poszczególne gminy meldowały o wykonaniu czynów konkretnych, względnie składały zobowiązania ich wykonania. Meldowały: gmina Niedźwiedz — naprawę wszystkich dróg w gminie oraz otwarcie świetlicy, gmina Luborzyca — remont dróg i wykończenie elektryfikacji w gromadzie Pietrzejowice, gmina Iwanowice — naprawę dróg oraz poszukiwanie stonki.

Wspaniały pochód otwierały poczty sztandarowe i orkiestra, dalej kroczyli uczniowie gimnazjum rolniczego z Witkowa i liceum spółdzielczego z Łęczyc, SP, ZMP, sportowcy, tłumy chłopów zorganizowanych w stronnictwach polit. i bezpartyjnych, jechały traktory i narzędzia rolnicze, maszerowały straże pożarne itd. Przygrywały orkiestry ze Słomnik, z Luborzycy, z Iwanowic i Prandocina. Pochód zamykała banderia krakusów. Był to naprawdę wspaniały przegląd sił Polski Ludowej.

(E. B.)

Za prowadzenie bimbru do obozu pracy

Od dłuższego czasu komisja specjalna prowadzi energiczną walkę z tajnym gorzelnictwem. W tych wszystkich miejscowościach, gdzie mimo przeprowadzanej likwidacji tajnych gorzelni wyrób „bimbru" jest prowadzony nadal, komisja specjalna wprowadziła stały nadzór.

W wyniku prowadzonej ostatnio akcji komisja specjalna zesłała do obozu pracy cały szereg producentów i nielegalnych handlarzy samogonem.

Na 8 miesięcy obozu pracy skazano Józefa Kazimierczaka, zam. w Słodkowie, pow. Kraśnik, Stanisława Makowskiego, zam. w Połoskach, pow. Biała Podlaska, na 8 miesięcy obozu pracy Piotra Czepińskiego, zam. w Starym Gaju, pow. Lublin, Henryka Mirosława, zam. w Krężnicy Okrągłej, pow. Lublin, na 6 miesięcy obozu pracy skazano Stanisława Augustowskiego, zam. w Rodowcu, pow. Lublin, Bronisława Maruszaka, zam. w Piotrawinie, pow. Lublin, Antoniego Przybysza, zam. w Domaszowicy, pow. Łuków, Czesława Bilika z Pliszczyna, powiat Lublin na 4 miesiące i Czesława Staniaka z kol. Wojciechów, pow. Lublin na 12 miesięcy.

Różne wiadomości

LETNI WYPAS 20.000 SZT. BYDŁA W MAJĄTKACH PGR.

Wszystkie okręgi Państwowych Gospodarstw Rolnych zorganizowały już w swoich majątkach letni wypas bydła, zakupionego od tych rolników, którzy nie mają odpowiednich warunków do racjonalnej hodowli. Ogółem w majątkach tych na wypasie znajduje się w bież. sezonie 20.000 szt. bydła.

Do wypasów wykorzystywane są wszystkie użytki zielone, a więc pastwiska, odłogi i łąki w tych miejscowościach, gdzie stan zagospodarowania jest jeszcze słaby, a łąki wobec braku ludzi i maszyn nie mogą być skoszone.

Wypasy przeprowadza się również w zespołach zagospodarowanych, które posiadają odległe łąki i sprzęt siana nie opłaca się ze względu na wysokie koszty transportu oraz w każdym majątku PGR posiadającym za mało inwentarza w stosunku do obszaru swoich pastwisk.

KONTRAKTOWANIE WARZYW.

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych przewiduje zakontraktowanie warzyw dla przetwórni na rok 1949 w ilości 20 tys. ton. Wysokość kredytów na akcję kontraktacji warzyw dla przetwórni określono na sumę 39.212.000 złotych.

Jeśli chodzi o cebulę przeznaczoną na wywóz zagranicę, to zakontraktowano 3 tysiące ha, plus 10 procent rezerwy, czyli razem 3.300 ha.

BOGATE ZŁOŻA MARMURU ODKRYTO NA DOLNYM ŚLĄSKU.

W Stroniu Śląskim, koło Lądka Zdroju, na górze „Krzyżatka" odkryto bogate złoża białego marmuru i duże pokłady marmuru zdobniczego zielonego, z pięknym czerwonym użyleniem. Również w okolicy Wojciechowa odkryto obfite złoża marmuru fioletowego, będącego niezwykle rzadkim zjawiskiem i występującego dotychczas w większej ilości jedynie na greckiej wyspie Kyros.

Marmur z góry „Krzyżatka" zastąpi w zupełności sprowadzane dotychczas z Włoch marmury kararyjskie i pozwoli zlikwidować przywóz marmuru dla przemysłu elektrotechnicznego.

Na terenie góry „Krzyżatki" prowadzone są obecnie prace odkrywcze. Już wstępne prace pozwalają stwierdzić, że złoża są bogate.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. L. Magda w pow. kolbuszowskim: Sprawę przesłaliśmy do Woj. Zarządu PSL w Rzeszowie na ręce prezesa Piotra Świetlika z prośbą o jej zbadanie i przedstawienie właściwym czynnikom.

Ob. W. K. w pow buskim: Jeśli chodzi o ubezpieczenie robotników rolnych kontraktowych, zasięgnęliśmy w tej sprawie opinii w Inspektoracie Pracy i powiedziano nam, że wszyscy robotnicy rolni winni być ubezpieczeni bez względu na to gdzie pracują. Jeśli pracodawca robotnika nie ubezpieczy, to robotnik może sam zgłosić się do Ubezpieczalni i żądać ubezpieczenia go. Jedynie robotnicy rolni, pracujący czasowo dzień, dwa dni z przerwami, nie podlegają ubezpieczeniu. Sprawę tę należy poruszyć we właściwej Ubezpieczalni a nadto należy zwrócić się do najbliższego Inspektoratu Pracy, który służyć będzie pomocą. Jeśli chodzi o spłacenie długów przedwojennych, to należności wobec b. Funduszu Ziemi i Banków Państwowych ściąga Państwowy Bank Rolny, przeliczając te należności wg cen zboża. W sprawie regulowania należności z tytułu pożyczek prywatnych w najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie. Dotychczas Sądy stosowały różne mnożniki waloryzacyjne i nie było jednolitego podejścia. Jeśli chodzi o Kasy Stefczyka to nie ma specjalnych przepisów odnośnie waloryzowania tych pożyczek. Jeśli więc Kasa Stefczyka sama proponuje spłatę długu złoty za złoty bez jakiegoś mnożnika, to propozycja ta naszym zdaniem jest dla dłużnika korzystna. Należy tylko zwrócić na to uwagę, by Kasa odbierając pieniądze wydała pokwitowanie, że odebrała tyle i tyle pieniędzy na zupełne pokrycie pożyczki np. 350 zł. zaciągniętej w 1938 r. i z tytułu tej pożyczki nie rości sobie już żadnych pretensji.

Ob. J. Ryba w Kleczy Górnej: List przekazaliśmy do załatwienia Administracji gazety.

Ob. Z. Kędzierski w Dąbrówce, pow. łukowski: Pokwitowanie na prenumeratę jest właściwe, wystawił je zapewne instruktor powiatowy PSZ na powiat łukowski. Na brak tytoniu do skręcania w bibułkę narzekają liczni palacze i na ten temat ukazują się skargi w pismach. Czy monopol wypuści do sprzedaży tytoń paczkowy — na razie nic nie słychać. Wiadomość o sprzedaży rowerów na raty podaliśmy za prasą codzienną. Przypuszczamy że produkcja rowerów nie jest jeszcze zbyt wielka, a wobec tego i uzyskanie roweru na spłaty jest na razie dość trudne.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9
ADMINISTRACJA: WARSZAWA. AL. JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedynczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres [illegible]

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000. Reklamowe w tekście za 1 mm szer. 1 szpalty zł 200 —, reklamowe za tekstem za 1 mm szer. 1 szpalty zł 150 — Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.– za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiad

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat"
Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.